

Międzynarodowy Tydzień solidarności walczącym wietnamskim. Żołnierze Frontu Wyzwolenia Narodowego skutecznie walczą z najeżdżającą amerykańską armią.

# Agresywny generał w Wietnamie

**HANOI, LONDYN (PAP)**  
Do Wietnamu południowego przybył na początku bieżącego tygodnia generał Curtis Lemay, którego znany rasista, George Wallace wybrał jako kandydata na wiceprezydenta. Lemay znany jest z tego, że opowiada się za wznowieniem bombardowań całego terytorium DRW, a nawet za użyciem w Wietnamie broni atomowej. Po przyjeździe do Sajgonu Lemay udał się w podróż po Wietnamie południowym. Pierwszym etapem jego podróży była baza Da Nang. W związku z przybyciem Lemaya do bazy, została ona otoczona pierścieniem policji bezpieczeństwa.

## PODZIĘKOWANIE

Wszystkim zakładom, instytucjom, organizacjom politycznym i społecznym oraz obywatelom, którzy z okazji XXIV rocznicy powołania organów Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa przekazali życzenia dla funkcjonariuszy MO województwa krakowskiego — składam tą drogą serdeczne podziękowania.

**KOMENDANT  
MILICJI OBYWATELSKIEJ  
WOJEWÓDZTWA  
KRAKOWSKIEGO  
Pik MIECZYŚLAW NOWAK**

## MAGAZYN

SOBOTA,  
NIEDZIELA  
10 i 20 X  
1968 ROKU  
ROK XX  
Nr 249 (6425)  
CENA 50 GR

# GAZETA

## Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Posel na Sejm PRL z ziemi krakowskiej, wice-minister spraw zagranicznych tow. dr Adam Kruczkowski udzielił przedstawicielowi naszej redakcji wywiadu, odpowiadając na trzy pytania dotyczące aktualnych problemów.

Jak Towarzysz Minister ocenia dyskusję przedjazdową nad tą częścią Tez na V Zjazd PZPR, która dotyczy sytuacji międzynarodowej?



W dyskusji przedjazdowej problematyka międzynarodowa, sprawy polskiej polityki zagranicznej spotykają się z bardzo dużym zainteresowaniem i zajmują w tej dyskusji wiele miejsca. Opiaram to i o własne doświadczenia, chociażby z konferencji powiatowej w Proszowicach i z konferencji dzielnicowej zwierzchniczej organizacji partyjnej, w których uczestniczyłem.

Co jest cechą charakterystyczną tej dyskusji? Po pierwsze — dostrzega się powazne poparcie dyskusantów dla Tez Komitetu Centralnego, dla tej oceny sytuacji międzynarodowej, która została przedstawiona, dla głównych kierunków polskiej

Wśród tych wniosków wiele uwagi poświęca się sprawie umacniania jedności i współpracy z krajami socjalistycznymi, przede wszystkim sprawom naszego sojuszu i naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

# AKTUALNE PROBLEMY POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

## Wywiad wiceministra spraw zagranicznych PRL ADAMA KRUCZKOWSKIEGO dla „Gazety Krakowskiej“

Wielu miejsc, zajmują w dyskusji zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego; podaje się słuszną krytykę odwołania się do polityki „niezależności i neutralności” w tym czasie, kiedy światowe bezpieczeństwo naszego kraju, nienaruszalność naszych granic.

Wiele miejsc, zajmują w dyskusji zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego; podaje się słuszną krytykę odwołania się do polityki „niezależności i neutralności” w tym czasie, kiedy światowe bezpieczeństwo naszego kraju, nienaruszalność naszych granic.

Wielu miejsc, zajmują w dyskusji zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego; podaje się słuszną krytykę odwołania się do polityki „niezależności i neutralności” w tym czasie, kiedy światowe bezpieczeństwo naszego kraju, nienaruszalność naszych granic.

Wielu miejsc, zajmują w dyskusji zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego; podaje się słuszną krytykę odwołania się do polityki „niezależności i neutralności” w tym czasie, kiedy światowe bezpieczeństwo naszego kraju, nienaruszalność naszych granic.

W Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie, Zielonej Górze

# Wojewódzkie konferencje partyjne wybierają delegatów na Zjazd

**WARSZAWA (PAP)**  
Wczoraj rozpoczęły obrady przedjazdowe konferencje wojewódzkich organizacji partyjnych: w Białymstoku, Gdańsku, Bydgoszczy, Poznaniu, Szczecinie i Zielonej Górze. Konferencje dokonały podsumowania dorobku bogatej dyskusji przedjazdowej na swoim terenie oraz wybrały delegatów na V Zjazd PZPR. W obradach uczestniczą członkowie kierownictwa partii.

W przedjazdowej konferencji wojewódzkiej w Poznaniu bierze udział 400 delegatów reprezentujących organizację partyjną Wielkopolski.

W obradach uczestniczy członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący Rady Państwa, Marian Spychalski.

Z udziałem 300 delegatów reprezentujących blisko 65-tysięczną rzeszę członków partii o-

braćde dziś w Szczecinie przedjazdowa wojewódzka konferencja PZPR.

W obradach uczestniczą: członek Biura Politycznego KC PZPR — przewod. Komisji Planowania — Stefan Jedrychowski, wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej — Roman Gał'ar.

W wojewódzkiej konferencji partyjnej w Bydgoszczy uczestniczy 350 delegatów. W obradach bierze udział członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier — Franciszek Waniołka.

Z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Zenona Kłiszki, w Studium Nauczycielskim Wychowania Fizycznego w Oliwie rozpoczęły się dwudniowe obrady przedjazdowej wojewódzkiej konferencji PZPR w Gdańsku.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

**NOWY JORK (PAP)**

Na czwartkowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ dyskutowano nad porządkiem dnia obrad 23 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ i przydziałem poszczególnych problemów głównym komitetom.

Zgodnie z zaleceniem Komitetu Ogólnego Zgromadzenia zatwierdzono porządek dnia składający się z 96 punktów. Jako nowy punkt porządku dnia, który nie był ujęty w poprzednim tekście, umieszczono kwestię rezultatów gene-

## Z obrad sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

skiej konferencji państw nie posiadających broni atomowej.

Problem ten został włączony do porządku dnia na wniosek sekretarza generalnego ONZ U Thanta, uwzględniającego prośbę przewodniczącego konferencji państw nieatomowych. Podstawowe dokumenty konferencji będą rozpatrzone przez Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Debaty generalna będzie kontynuowana w Zgromadzeniu Ogólnym w poniedziałek 21 października.

## Sesja naukowa PAN

**WARSZAWA (PAP)**  
Stan upowszechniania nauki w naszym kraju jest tematem 2-dniowej sesji naukowej zorganizowanej przez Radę Towarzystw Naukowych i upowszechniania nauki przy PAN. Sesja rozpoczęła się w piątek w Jabłonie k. Warszawy, a celem jej jest ocena dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie oraz przedyskutowanie zamierzeń na przyszłość.

## Incydenty zbrojne na linii przerwania ognia między Izraelem a Jordanią

**KAIR (PAP)**  
W czwartek soldateska izraelska wielokrotnie naruszyła linię przerwania ognia z Jordanią. Strzelanina trwała w godzinach rannych, a także po południu. Jak komunikuje rzecznik armii jordańskiej, wojska izraelskie przekroczyły w godzinach popołudniowych linię przerwania ognia w pobliżu mostu Husajna. Wywiązała się strzelanina trwająca ok. 10 minut. W akcji Izraela użyto także artylerii. W wyniku ostrzelania wielu Jordanczyków zostało zabitych i rannych.

## Nowy szef sił zbrojnych ZRA

W czwartek generał Talat Hasan, objął tymczasowo funkcję szefa zjednoczonego dowództwa arabskiego. Jak wiadomo, funkcję tę sprawował gen. Ali Amer. Gen. Ta-

lat Hasan zajmował wiele różnych stanowisk w dowództwie armii egipskiej, m. in. był szefem sił egipskich w Jemenu.

## Bonn rozważa możliwość podjęcia rozmów z NRD

**BONN (PAP)**  
Korespondent PAP red. Cz. Jackowski, powołując się na opinie bońskich kół politycznych, pisze że już w najbliższych dniach należy oczekiwać konkretnych decyzji w sprawie podjęcia oficjalnych rozmów gospodarczych pomiędzy NRD a NRD, jakie zaproponował swojego czasu minister handlu zagranicznego NRD, Horst Soelle.

## W. Brytania w obliczu wielkiego strajku

Toczące się od dłuższego czasu rozmowy pomiędzy przedstawicielami rządu z ministrem do spraw zatrud-



# ZIEMIA KRAKOWSKA między IV i V ZJAZDEM PARTII

W okresie między IV a V Zjazdem Partii nastąpił dalszy, bardzo dynamiczny wzrost sił wytwórczych, dóbr materialnych i kulturalnych krakowskiego regionu. Nakłady inwestycyjne w gospodarce społecznej wyniosły 62 MILIARDY ZŁ, rozwój regionu był szybszy od przeciętnych dla całego kraju;

320 tys. mieszkańców, w regionie zbudowano łącznie 229 tys. nowych izb mieszkalnych.

- O ponad 1/3 wzrosły nakłady na oświatę i kulturę, młodzież otrzymała 243 nowe szkoły.
- Nowe szpitale wybudowano w Krakowie, Oświęcimiu, Proszowicach i Dąbrowie Tarnowskiej.
- Kraków wzbogacił się o nowoczesne Telectrum, nowe osiedla mieszkaniowe, Miasteczko Studenckie, rozbudowano gmachy uczelni.
- Dynamiczne przeobrażenia dokonały się na krakowskiej wsi i w rolnictwie. O ile w roku 1964 łącznie zamieszkiwano w krakowskim rolnictwie 650 mln zł, to w 1968 r. kwota ta przekroczy 1 miliard zł.

Oto niektóre dane z wielkiego dorobku krakowskiego regionu w okresie międzyzjazdowym. Dorobek ten omówi przedjazdowa Wojewódzka Konferencja Partyjna.

## Zadania ekip łączności miasta ze wsią

Z udziałem sekretarza KW PZPR w Krakowie — Andrzeja Czyży i kierownika Wydz. Propagandy — Ryszarda Sławickiego odbyła się w Myślenicach wojewódzka narada aktywów ekip łączności miasta ze wsią.

Ruch ten ma w naszym regionie niezwykle bogatą tradycję i osiągnięcia, a jego rodowód sięga 1945 roku. W pierwszych latach powojennych pomagał on aktywne w utrwalaniu władzy ludowej, a po okrzepnięciu ustroju socjalistycznego przeszedł do konkretnej działalności gospodarczo-społecznej. Wyniki tej działalności są wszędzie widoczne i przyczyniają się do dalszej aktywizacji krakowskiej wsi. Obecnie pracuje na terenie województwa 300 ekip łączności miasta ze wsią, skupiających ponad 7 tys. osób. Narada oceniła pozytywnie dotychczasową działalność ekip w przydzielonych im gromadach oraz wytyczyła kierunek dalszej pracy na rok przyszły.

Dalsza realizacja uchwał IX Plenum KC polegać będzie na organizowaniu wiejskich zespołów lustracyjnych, które odwiedzą około 100 tys. zaniedbanych gospodarstw chłopskich i ustalą konkretne kroki wyprzedzenia ich na właściwą drogę.

W najbliższym sezonie szkolnym będzie ok. 130 tys. osób, organizować się będzie szkolenie rolników kwalifikowanych w rolnictwie oraz prowadzić akcję przekształcania SPR na zasadnicze szkoły rolnicze. (Miecz)

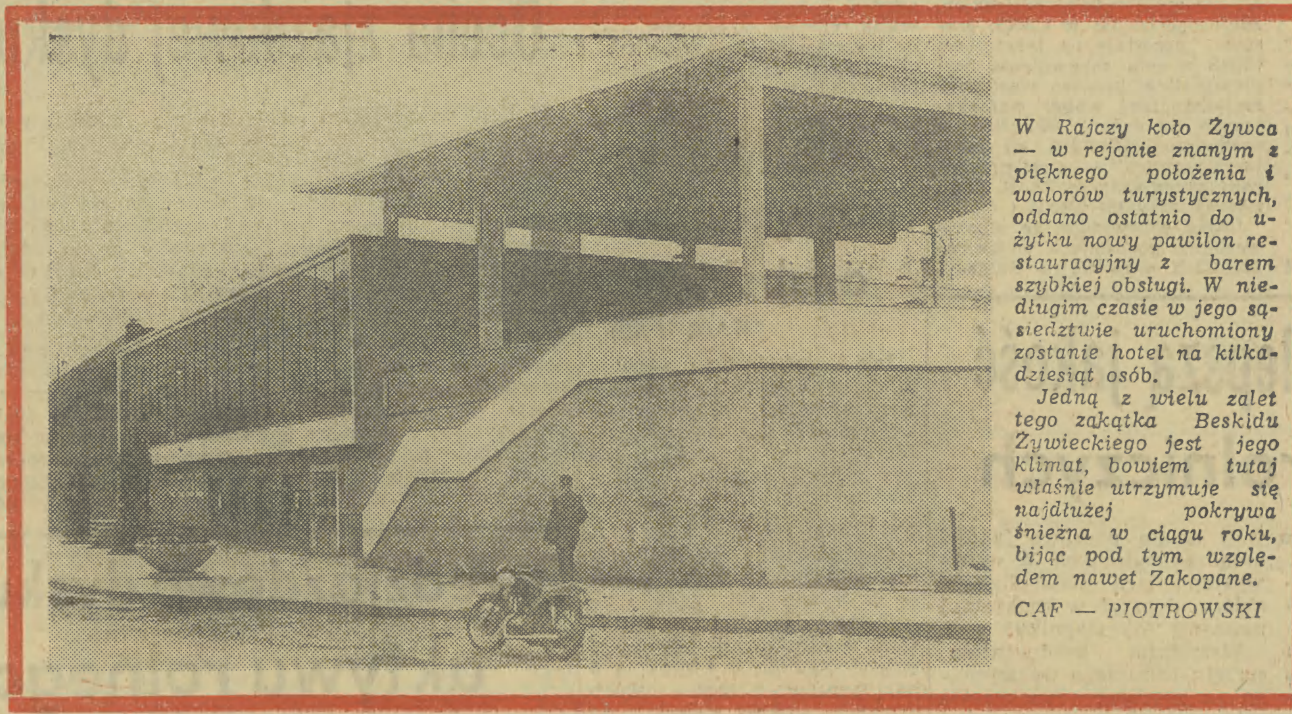
## Lot „Apollo — 7“

W piątek załoga statku kosmicznego „Apollo 7” w momencie przelotu nad Zatoką Meksykańską dokonała ważnego manewru, wypróbując potężny silnik, który podczas lotu załogowego na Księżycę wprowadził pojazd z orbity okołoziemskiej i wprowadził go na orbitę okołoksiężycową, a następnie — już po wykonaniu zadań na powierzchni srebrnego globu i po połączeniu się z samą kabiną księżycową — skieruje ten ostatni z powrotem ku Ziemi.

## Spekulacja w Chinach

Korespondent PAP B. Moszkiewicz pisze: Z informacji nabywających z różnych okręgów CHRL można wnioskować, że na przełomie lata i jesieni br. utrzymywało się tam zjawisko spekulacji. Chodzi o bez wątpienia o wypadki sporadyczne, ale ich zasięg musi być wystarczająco wielki, jeśli problem jest dyskutowany publicznie, a komentatorzy nie wahają się przed stwierdzeniem, że tego rodzaju działalność godzi w podstawy gospodarki socjalistycznej.

Wyciągnięcie ogólnych wniosków nie jest łatwe, gdyż zjawisko spekulacji łączy się ściśle z bardzo nierównym zapotrzebowaniem rynku. Częstość niedoboru powstają zupełnie nieoczekiwane i niespodziewane znikają. W każdym razie można powiedzieć, że najczęstszym przedmiotem spekulacji są artykuły przemysłowe, a nie rolnicze. Przemysł bowiem ucierpiał najbardziej w wyniku rewaluacji kulturalnej.



W Rajczy koło Żywca — w rejonie znanym z pięknego położenia i walorów turystycznych, oddano ostatnio do użytku nowy pawilon restauracyjny z barem szybkiej obsługi. W niedługim czasie w jego sąsiedztwie uruchomiony zostanie hotel na kilkadziesiąt osób.

Jedną z wielu zalet tego zakątka Beskidu Żywieckiego jest jego klimat, bowiem tutaj właśnie utrzymuje się najdłużej pokrywa śnieżna w ciągu roku, bijąc pod tym względem nawet Zakopane. CAF — PIOTROWSKI

## Protest Kambodży

**NOWY JORK (PAP)**  
Stały przedstawiciel Kambodży przy ONZ, przekazał przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa notę protestacyjną przeciwko prowokacji wojsk amerykańskich i sajsjonkich wobec Kambodży.

Rząd Kambodży — głosi nota — żąda ażeby władze USA i Wietnamu południowego położyły kres aktom agresji i zrekompenowały straty poniesione przez ten kraj.





**W** północnej części Dreżna, na prawym brzegu Elby, nieopodal sławnego „Białego Jelenia”, tuż nad brzegiem rzeki Priessnitz, w dobrze utrzymanym ogrodzie, znajduje się piękny domek, liczący ponad 150 lat. Utrwalono tu w pamięć jednego z największych synów Polski. Od zaledwie 10 miesięcy wstęp dla licznie zwiedzających gości jest wzbroniony, ale tylko jeszcze przez kilka dni. W październiku bowiem, po gruntownym remoncie — przeprowadzonym przez miasto Dreżno — dom pamiętek Kraszewskiego zostanie znów otwarty.

J. I. Kraszewski był poetą, powieściopisarzem, malarzem, grafikim, kompozytorem, historykiem, muzykiem i rewolucjonistą oraz płomiennym obrońcą słusznej narodowej sprawy Polski i zarazem przyjacielem narodu niemieckiego, który ofiarował mu w ciężkich latach dom, a w 1869 r. nawet prawa obywatelskie Dreżna. J. I. Kraszewski mieszkał w Dreżnie przy Nordstrasse 28 w latach 1864—1884.

Mogę sobie zaozczędzić wyjaśnień czytelnikom krakowskim kim był Kraszewski. Jest on przecież znanym i cenionym na całym świecie synem narodu polskiego. Napisał w swoim pracowitym życiu 232 powieści i ponad 10.000 listów i został złożony w podziemiach Krakowa na pełen chwały spoczynek.

Poswiećmy zatem nieco uwagi kulturowi pamięci w Dreżnie. Dom Kraszewskiego podlega radzie miasta, jest filią instytutu i muzeum historii Dreżna, którym podlega także jeszcze dwie dalsze podobne placówki: dom Karola Marii Webera oraz ostatnie ognisko domowe Martina Andersona Nexö.

Jest to symptomatyczny objaw, że w mieście nad Elbą,



**Eberhardt Kottwitz**  
Redaktor „Zeit im Bild” — Dreżno

## W dreźnieńskim domu Kraszewskiego

znaleźli się z różnych powodów: Polak, Niemiec i Duńczyk, osiągając tam najwyższe sukcesy życia twórczego. W pamięci mieszkańców Dreżna pozostają długo po ich śmierci nieprzemijające wspomnienia miłości i szacunku. Ale bez płomiennego zapалу i natchnienia młodych naukowców byłoby niemożliwe uporządkowanie i wystawienie całej spuścizny po Kraszewskim.

W Muzeum Kraszewskiego znalazłem się pod koniec trwających jeszcze prac restauracyjnych. Ale pomimo wywieszonych napisów: „Muzeum chwilowo zamknięte” — zaproszono mnie do wnętrza, oprowadzono po wszystkich

pomieszczeniach oraz zapoznano z szczegółami prac, aby móc przekazać uzyskane informacje czytelnikom „Gazety Krakowskiej”. Obecnie Muzeum Kraszewskiego, które było ongiś jego mieszkaniem, liczące dużo więcej, niż 150 lat wymagało nie tylko zewnętrznej odnowy. Ponieważ muzeum zostało dla zwiedzających zamknięte, wykorzystano ten czas i odremontowano również wnętrza, przy czym wydatnej i wartościowej pomocy udzielił polscy fachowcy. Równocześnie muzeum zmodernizowano, układ wystaw stał się bardziej przejrzysty.

Popieracie tego wielkiego mistrza, duża W. Brodzkiego,

stoi jeszcze obok cokołu. Ale około 5.000 tomów Kraszewskiego i dzieł o nim znajduje się już na uporządkowanych półkach. Niewielka ilość tych książek była własnością pisarza, których — rzecz oczywista — strzeże się jak oka w głowie. Bardzo często liczni goście żądają jego dzieł jak „Hrabina Cosel”, „Brühl” lub „Saski karnawał”, w których Kraszewski dał się poznać jako doskonały znawca historii stosunków polsko-saksońskich oraz znakomity ilustrator losów ludzkich. Poza tym, o czym nie wszyscy wiedzą, Kraszewski napisał kilka ważnych dzieł o znaczeniu historycznym jak „Polska w okresie trzech rozbiorów”, a tak-

że listy do archeologów oraz historyków sztuki, które noszą często charakter naukowych traktatów specjalistycznych. I ta strona twórczości wielkiego Polaka znajduje swoje odbicie w muzeum.

Utrzymane przez Kraszewskiego ordery, akt nadania mu praw obywatelskich, medale oraz inne honorowe odznaczenia, zawieszono znów na swoich miejscach. Dywany, szklane gobeliny, faksymile jego „Dreźnieńskich wieczorów”, jak również inne pamiątki osobiste są już uporządkowane względnie na to czekają. Jeszcze jest nie wszystko uporządkowane, jak to zazwyczaj bywa. Specjalna gabiolota tłumaczy zwiedzającym, jakie związki istnieją

między „Ulana” Kraszewskiego a operą „Halka”.  
Rękopisy Kraszewskiego oraz jego fotografie od urodzenia w Warszawie — aż po śmierć w Bernie, jak również zdjęcia z jego pogrzebu w Krakowie, prowadzą wzruszonego gościa muzeum przez wiele lat i przez wszystkie okresy odzwierciedlające życie i twórczość pisarza.

Ponad 10 miesięcy trwał remont. Wykryto nieznaną dotąd uszkodzenia, które wymagały gruntownych przeróbek i poprawek. Teraz zajął się dom przy Nordstrasse 28 w starej, oryginalnej szacie, w nowym blasku. Wnetrze jest nowoczesne, godne człowieka, który był śmiertelnym wrogiem Prusactwa. Zniszczyło go również więzienie w twierdzy magdeburgskiej, a mimo to pozostał na zawsze Kraszewski przyjacielem postępów Niemców, którzy jego pamięć czczą i poważają.

Rada miasta Dreżna wyasygnowała wiele tysięcy marek na odnowienie Muzeum Kraszewskiego. W tym widzę również dowód wielkiego szacunku do Józefa Ignacego Kraszewskiego — znakomitego pisarza — Polaka.



### LATA 1970—1975

Podstawowym zadaniem przyszłego planu 5-letniego jest dalszy wszechstronny rozwój ekonomiczny i kulturalny kraju oraz podwyższenie poziomu życiowego ludności. Należy to zapewnić przez szybki rozwój produkcji i unowocześnienie gospodarki drogą przyspieszenia postępu technicznego i wdrażania zdobyczy nauki. Zasadniczą cechą tego 5-lecia powinno być przechodzenie do bardziej intensywnych form gospodarowania, przez lepsze wykorzystanie majątku trwałego, usprawnienie działalności inwestycyjnej, szybszy wzrost wydajności pracy i oszczędna gospodarka materiałowa.

Należy położyć nacisk przede wszystkim na rozwój tych gałęzi produkcji, w których Polska w porównaniu z innymi krajami, może osiągnąć najkorzystniejsze wskaźniki ekonomiczne oraz posiada odpowiednie możliwości uzyskania szybkiego postępu technicznego".

(Z TEZ KC PZPR NA V ZJAZD PARTII)

Dalsze uprzemysłowienie będzie węzłowym zadaniem przyszłego planu 5-letniego w krakowskim regionie. Nastąpi rozbudowa istniejących ośrodków przemysłowych, lokalizacja nowych, w rejonach słabo uprzemysłowionych. Wstępne założenia przewidują wzrost zatrudnienia w regionie o 101 tys. osób, w tym w przemyśle o około 64 tys. Stworzone zostaną nowe stanowiska pracy. Projektuje się wybudowanie m. in. spółdzielczego zakładu odzieżowego w Tuchowie, fabryki wyrobów z tworzyw sztucznych i fabryki aparatów pomiarowych w Limanowej, fabryki mebli w Sucheju, kombinatu przemysłu wełnianego w Żywiecu, rozbudowę zakładu metalowego w Myślenicach. Produkcja globalna regionu wzrośnie dynamicznie do 151 mld zł w 1975 r.

W latach 1969—1975 region otrzyma pomoc 849 tys. zł mieszkaniowych, w tym Kraków — ponad 155 tys. zł.  
W Chrzanowie, Trzebinii, pow. olkuskim, Brzesku, Tarnowie, Krakowie — rozbudowana zostanie wodociąg, urządzenia kanalizacyjne i oczyszczalnie ścieków, traktowane jako inwestycje najpilniejsze (woda).

Dwukrotnie większe nakłady zostaną przeznaczone na rozbudowę szpitali i służbę zdrowia. Kontynuowana będzie budowa szpitali w Brzesku, Limanowej, Zakopanem i w Jaworznie; rozbudowa szpitali w N. Sączu i Tarnowie, projektuje się budowę szpitala wojewódzkiego w Wieliczce i 2 nowych szpitali powiatowych.

Poważne inwestycje otrzyma Kraków: nastąpi przebudowa systemu komunikacyjnego, dalsza rozbudowa Huty im. Lenina i innych zakładów, doprowadzenie wody z Raby, budowa nowych osiedli mieszkaniowych, kombinatu prasowego, obiektów szpitalnych, społecznych i kulturalnych.

Rośliniwole otrzyma dalsze, nowe nakłady inwestycyjne. Plony 4 ziób powinny wzrosnąć do 24—25 q z ha, ziemniaków 180—190 q, siana do 60 q z ha, a zużycie nawozów mineralnych 170—180 kg NPK na 1 ha użytków rolnych. Nastąpi dalszy rozwój hodowli, rozbudowa przechowalni i przetwórstwa. Wiek otrzyma więcej sprzętu, maszyn i materiałów budowlanych.

Są to tylko niektóre fragmenty i propozycje przyszłego planu 5-letniego dla regionu krakowskiego. Szerzej będziemy o tym mówić na przedjazdowej Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej.

### Ryszard Badowski

# W perspektywie KSIĘŻYC

Przypomnijmy...

Równo cztery lata przed zaplanowanym lotem 3-osobowej kabiny „Apollo” na orbitę okołoziemską Związek Radziecki wysłał 12 października 1964 roku na wysokość 408 km orbitalny statek „Woschod-1”.

Na pokładzie tego statku odbyło podróży trzech kosmonautów radzieckich: pilot Komarow, uczonego Feoktystow i lekarz Jegorow. Statek radziecki posiadał masę 5,3 tony i wyniósł go w przestrzeń rakietą o sile ciągu 650 ton oraz mocy silników ponad 20 mln KM. Amerykanie polecą w „Saturnie-1B” o sile ciągu 657 ton.

Gdyby kabine „Woschoda-1” wraz z 3-osobową załogą umieszczono na czubku dwa razy potężniejszej rakiety, można by jej nadać II prędkość kosmiczną i skierować w stronę Księżyca.

Taką raketę Związek Radziecki posiada od przeszło trzech lat. Jest to rakietka nośna typu „Proton” o mocy 60 mln KM, która kilka razy wydzwignęła na wysokość 630 km laboratorium o masie 12,2 tony.

A zatem Związek Radziecki dysponuje od dawna kabina księżycowa (w lot dookoła Księżyca może wysłać jej zmodyfikowany i ulepszony wariant), raketą nośną o odpowiedniej sile ciągu i mocy silników oraz wyszaloną w zespołowej wyprawie załogą.

„Sonda-5” pozwoliła wypróbować aparaturę nawigacyjną, działanie silników korekcyjnych i urządzeń pokładowych. Złączone w jedną całość wyposażenie „Sondy-5”, rakiet „Protona” i kabina „Woschoda” mogłyby już dzisiaj stanowić księżycowy pojazd radziecki.

Jeden z czołowych autoritetów ZSRR w dziedzinie kosmonautyki prof. G. Pietrowicz, oświadczył, że jego kraj rozporządza ra-

kiętami nośnymi potężniejszymi od „Protonów”, a po „Woschodach” przystąpił do prób nowego statku „Sojuz”. Pierwszy jego lot skończył się jednak tragicznie. W czasie powrotu na Ziemię na skutek spalania się spadochronów pojazdu zginął pilot-kosmonauta Komarow. Katastrofa ta zdarzyła się półtora roku temu. Usterkę nowego statku wkrótce wykryto i zlikwidowano.

Orbitalny lot kabiny „Apollo” będzie więc powtórzeniem wcześniejszego eksperymentu radzieckiego.

### Dwa zadania jednocześnie

W przyszłości statki typu „Apollo” mają być użyte do lotu na Księżyc. Lot taki odbędzie się w dwóch etapach: pierwszym będzie skierowanie kabiny „Apollo” na orbitę Księżyca, drugim — oddzielenie się od niej „taksołki kosmicznej”, która dostawi część załogi na Księżyc, a następnie odwiezie do pozostającego na orbicie wokółksiężycowej właściwego pojazdu kosmicznego.

Amerykanie pragną zdobyć Księżyc z jego orbity, Rosjanie — z orbity okołoziemskiej, gdzie przyszły radziecki statek lunarny zmontowany zostanie z segmentów. Poczynili na tej drodze wstępne przygotowania, łącząc automatycznie spuntniki z serii „Kosmos”.

Próby te odbyły się jesienią ubiegłego roku i wiosną bieżącego roku — przed lotem „Sondy-5” dookoła Księżyca. A zatem Związek Radziecki rozwiązuje dwa problemy lotów lunarnych jednocześnie.

Wkraczamy w najbardziej fascynującą fazę kosmicznego współzawodnictwa. Na trasie Ziemia — Księżyc — Ziemia rozpoczęły się wydarzenia ogromnej wagi.



**P**odczas gdy tni rzemieślnicy związani byli surowymi przepisami cechowymi, krepującymi ich w wysokim stopniu, drukarze żadnym takim rygorom nie podlegali. Nie tworzyli organizacji cechowych, na które składały się dwa ciała: mistrzów czyli pracodawców oraz czeladzi czyli pracowników, podległych przepisom przez mistrzów narzuconych. Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

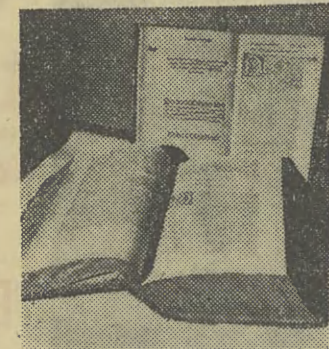
Zuzanna Kosiek

DAWNY KRAKÓW

## Pierwsza organizacja drukarzy

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.



**J**est w powojennym świecie pewien fakt, nad którym nie można przejść do porządku dziennego, z którym nie można się pogodzić. Fakt który dla wielu Polaków stanowi źródło bolesnych, wewnętrznych rozterek i konfliktów sumienia. Fakt, którego konsekwencje społeczne i polityczne trudno określić inaczej, niż fatalne dla polskich interesów państwowych, dla narodowej integracji. Myślę tu o stosunku polskiej hierarchii katolickiej do wielkiego zespołu spraw i procesów zwanego polską rzeczywistością ustrojową. Myślę o stanowisku polskiej hierarchii wobec tych wszystkich zasadniczych przeobrażeń, jakie dokonane zostały pod kierunkiem partii, rekami milionów ludzi po wojnie, a które w dziedzinie gospodarczej, społecznej, kulturalnej wysunęły nas z szarego końca Europy na jedno z pierwszych miejsc. I zastanawiam się, dlaczego do stosunek do naszej rzeczywistości społecznej i politycznej jest nacechowany tak głęboką niechęcią i wrogością, tak wielką że prawie totalną negacją.

Nie zamierzam sprawy upraszczać. Nie zamierzam pomijać milczeniem kwestii spornych, konkretnych warunków historycznych, które ukształtowały poglądy ludzi Kościoła co sytuacji, które sprzyjały bezpośrednio czy

pośrednio narastaniu konfliktów, nieporozumień i nieufności. Pamiętając o nastawionej na pełne obroty propagandzie antykomunistycznej z lat 1918—1939, o zasadniczych różnicach ideologicznych między marksizmem a katolicyzmem, nie dziwię się zastrzeżeniom i nieufności, a nawet niechęci, jakie Kościół mógł żywić wobec nowej władzy w 1944 czy 1945 roku. (Choć o wiele trudniej wytłumaczyć sobie bezpośrednie, „czysto polityczne” zaangażowanie duchowieństwa po stronie partii prawicowych, a nawet udział — na szczęście niewielki — księży w zbrojnym podziemiu.)

Ale — przypomnijmy — od tamtego okresu minęło z górą lat dwadzieścia. Były te lata pobierzem wartości socjalistycznych idei społecznych — a te mogły przemówić także do Polaków w sutannach. Były te lata również problemem stosunku władzy ludowej do Kościoła i religii. Mnóstwo było czasu i okazji, aby przekonać się, co dla narodu polskiego zrobiła władza ludowa i — porównać to z rzeczywistością okresu międzywojennego. I — w rezultacie — wyciągnąć z tych obserwacji i porównań realne, konkretne wnioski — mające na względzie polską rację stanu i dobrze pojęty interes polskiego Kościoła.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

# Dramat polskiego KOŚCIOŁA

Wiesław Merck

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

Właściciele drukarni i księgarnie nie posiadając żadnej organizacji dopiero w razie potrzeby przyłączyli się do innych cechów, na przykład pierników, malarzy, a nawet złotników. Korzystali ze specjalnych przywilejów i ograniczeniem ich wolności oraz drogą, którą wywierano wpływ na drukowane przez nich publikacje stało się rozporządzenie wydane w 1539 r. przez króla Zygmunta I, mocą którego podporządkował ich właścicielom.

\* Wojna i okupacja zniszczyły 38 proc. polskiego majątku narodowego.



Olga Jędrzejczyk

KSIAZKI

# „PROZA WSPÓŁCZESNA”

Państwowy Instytut Wydawniczy podjął bardzo ciekawą inicjatywę. Wydaje serię powieści w cyklu „Proza współczesna”. W ten sposób czytelnik może komfortowo najłatwiej dzieła współczesnej prozy światowej we wzorowym przekładzie i przy dość niskim kalkulowanej cenie.

Na pierwszym miejscu postawił należą do współczesnego pisarza japońskiego Abe Kobo pt. „Kobieta w ydm” w przekładzie z j. japońskiego Mikolaja Melanowicza. Na podstawie tego dzieła nakręcono film nagrodzony na Festiwalu w Cannes w r. 1964 specjalną nagrodą. Dzieła Kobo przekraczają granice zewnętrzności, jego powieść „Kobieta w ydm” dociera do motywów psychicznych postępowania człowieka.

W serii „Proza współczesna” wydano również tom współczesnego pisarza szwedzkiego Pär Lagerkvista „Sybilla, Pielgrzym” (przekład Zygmunta Łanowskiego). Lagerkvist jest znany Polakom — tłumaczono już u nas jego „Karła”, „Gościa w rzeźniostoci” i „Barabasza”. Za powieść pt. „Barabasza” pisarz otrzymał nagrodę Nobla w roku 1951. Tom wydany w omawianej serii PIW-u zawiera powieści „Sybilla”, „Smierć Ahaznera”, „Pielgrzym na morzu”, „Ziemia święta”. Pisarz stawia tam problem walki człowieka z losem, z przeciwnościami życia. Proza jego ukazuje się słabość człowieka, który musi podjąć — czy chce, czy nie chce — ryzyko walki z trudnościami.

W „Prozie współczesnej” ukazały się ponadto „Spelunka” Amerykanki Daniela Fuchsa oraz „Simplicius 45. Miód i mleko”, zachodniemieckiego pisarza Heinza Küppera. Nader pozytywne jest wydanie dwóch dalszych monografi twórczych. Pierwszą z nich jest „Życie pana Moliera” Michała Bułhakowa (przekład Ireny Lewandowskiej i Witolda Dąbrowskiego). To powieść o życiu wielkiego twórcy teatralnego, napisana jest w sposób niezwykły — w 1940 roku pisarz radziecki, traktuje postać autora „Świętoszka” z wielkim szacunkiem, miłością a równocześnie z pewną poujałością. Bardzo interesują pisarza zakulisowe gry i gierki dworu królewskiego, intrigi miłosne, wielkie i małe namiętności ogarniające pana Poquellina.

W „Prozie współczesnej” ukazały się ponadto „Spelunka” Amerykanki Daniela Fuchsa oraz „Simplicius 45. Miód i mleko”, zachodniemieckiego pisarza Heinza Küppera. Nader pozytywne jest wydanie dwóch dalszych monografi twórczych. Pierwszą z nich jest „Życie pana Moliera” Michała Bułhakowa (przekład Ireny Lewandowskiej i Witolda Dąbrowskiego). To powieść o życiu wielkiego twórcy teatralnego, napisana jest w sposób niezwykły — w 1940 roku pisarz radziecki, traktuje postać autora „Świętoszka” z wielkim szacunkiem, miłością a równocześnie z pewną poujałością. Bardzo interesują pisarza zakulisowe gry i gierki dworu królewskiego, intrigi miłosne, wielkie i małe namiętności ogarniające pana Poquellina.

Nieco z dystansu natomiast napisana jest rzecz pt. „Hugo — człowiek i dzieło” Jean Bertranda Barrere (przekład Jerzego Parwiego). Życie i dzieło Wiktora Hugo, jednego z najciekawszych postaci literatury światowej, znajduje w książce francuskiego eseisty i pisarza wymiar wyjątkowy, klasyczny. Autor nie udaje się w drobiazgowo opisywanie koleji życia Hugo, choć przecież pokazuje lata twórczości pisarza, okres jego wygnania, lata sławy. Ale wszystko w tej książce służy interpretacji samego dzieła literackiego Wiktora Hugo, wartości, nieprzemijających „Dzwonników z Notre Dame”, „Pracowników morza”, wielu wierszy i poematów. Najtrafniej chyba książka omawia znaczenie Wiktora Hugo w rozwoju literatury epoki romantyzmu.

Badania przeprowadzone w 1963 roku przez Jadwigę Komorowską i Edwarda Fleminga wykazały, że trzy czwarte polskich dzieci w wieku od siedmiu do dwunastu lat spędza przy telewizorach od 3 do 5 godzin dziennie. A 10 proc. dzieci ogląda „durkiem” cały program. Można sądzić, że w tej chwili cyfry byłyby trochę niższe. W coraz większym bowiem rodzi telewizor jest już stosunkowo starym meblem. A lne badania wykazały, że mniej więcej po upływie roku od kupna telewizora tracą on dla dzieci urok nowości, zwłaszcza dla tych bardziej aktywnych, przyzwyczajonych do różnorodnych form spędzania wolnego czasu.

Właśnie dzieci. Bo młodzież, co potwierdzają nie tylko badania specjalistów, ale i nasze potoczne obserwacje poświęca szklanemu ekranowi stosunkowo mniej czasu. Ma więcej obowiązków, więcej czasu przeznaczona na naukę, a bardziej rozbudowane życie osobiste, a w ogóle mniej lubi przebywać w domu. W życiu nastolatków większą chyba rolę odgrywa kino, które staje się miejscem spotkań towarzyskich, a także radio, zwłaszcza transystorowe, wykorzystywane często podczas spacerów, rozmów z kolegami.

## Władysław Beroń

# TV i młode pokolenie



Wy na ekran, bez względu na to czy pociechy cokolwiek z tego rozumieją. Przydać się może tym, którzy swe dzieci, nawet niemowlęta, wręcz do tego zmuszają, trzymając je w pokoju, w którym telewizor jest włączony od wczesnego popołudnia do późnego wieczoru. Zespół szkodliwych tego skutków dla zdrowia dziecka zyskał sobie miane nerwicy telewizyjnej.

Bilansowanie ma swoje mocne strony tam, gdzie można posłużyć się cyframi. Wówczas wymowa strat i zysków opiera się na niepodważalnych konkretnych. Natomiast planowanie repertuaru teatralnego, w którym mieszcza się często nieporównywalne z sobą, zwłaszcza na oko — wartości ideowo-artystyczne, musi odbywać się na nieco innej płaszczyźnie. Tu zyski oraz straty najczęściej ujawniają się post factum, czyli na etapie realizacji scenicznych utworów. A utwory dramatyczne (i nie tylko dramatyczne) mają to do siebie, że nawet ich dokładna lektura i przeprowadzone skrupulatnie analizy krytyczne — jeszcze nie oznaczają zwycięstwa lub klęski artystycznej na scenie. Stąd więc — uprzedzenie opinii publicznej o spodziewanych efektach — in plus czy in minus — wyłączenie na podstawie przedstawionej listy sztuk do grania w poszczególnych teatrach — pozostaje subiektywną, opartą czysto na czułości wrażeń i ocenie. Można tę ocenę umotywić czymś w rodzaju własnej wizji ambitnego i zaangażowanego ideowo teatru. Zawsze będzie to przecież próba odpowiedzi na pytanie: czy ten konkretny teatr zbliża się do modelu teatru, o jakim marzy krytyk, nie oderwany od społecznej i historycznej rzeczywistości. Ergo — zaangażowanie ideowe i wyrobienie artystyczne bilansującego — wpływają na kwalifikację pozycji repertuarowych i na końcowy rezultat rozważań o sile albo słabości teatralnych poczynaniach danej sceny.

Inaczej mówiąc — z układu poszczególnych premier scenicznych — należałoby odczytać myśl przewodnią, która by naprowadziła stałego bywalcę właśnie tego teatru na szlak zmierzający do wytyczonego celu. Staram się tu zilustrować tezę, że zaplanowana przez każdą placówkę teatralną liczba utworów dramatycznych — tworzy jakąś całość. Jest więc swego rodzaju programem działalności ideowo-artystycznej, która w sumie powinna przynieść określone wyniki: kształcenie odbiorców na wybranych przykładach dramaturgii — oraz dające zamierzone przez teatry efekty. Ten rezultat tworzy tzw. oblicze własne teatru.

Warto jeszcze podkreślić, że teatr nie może świadomie, lub nieświadomie, ograniczać swych funkcji do rejestrowania wszystkich „jak leca”, nowinek dramatycznych, gdyż prowadzi to do prostego do chaosu repertuarowego. Chcąc bowiem służyć bezmierną informacją, pozbawioną konkretnego adresu społecznego — nie służy nikomu, lub służy szerzeniu beświdości. Zamiast informować — dezorientuje. Dlatego działalność teatru socjalistycznego musi być dyktowana wyborem. Szerokim, nie schematycznym — wykręcającym najlepsze i najbardziej wartościowe dzieła dramatu, które to dzieła dopiero w układzie z programem w a n y m — włączają się z pożytkiem w proces kształtowania świadomości społecznej i budzenia właściwych prawdziwemu pięknu — wrażeń estetycznych!

Polski film fabularny o tematyce żołnierskiej — wojennej i partyzanckiej, jaki nam w październiku prezentują kina z okazji 25 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, wy maga pewnej oceny nie tylko dlatego, że stanowią najpoważniejszą część dorobku naszej powojennej kinematografii, ale że wiązały się z nim nadzieje, iż odzwierciedli w sposób pełny i wierny dzieje wojny wyzwoleniczej narodu polskiego w latach 1939 — 1945, tego najbardziej dramatycznego w historii Polski okresu, Dzieje walk, które legły u fundamentów dzisiejszej rzeczywistości. Czy jest choć jeden (wśród około 30) film, o którym moglibyśmy z całą pewnością powiedzieć, że spełnia te nadzieje? Niestety, żaden z nich nie po trafił biegowi wydarzeń — od klęski Września po zwycięstwo w Berlinie — nadać właściwego historycznego sensu, koloru, internacjonalistycznego i patriotycznego charakteru. W tych blisko trzech dziesiątkach filmów brakuje najważniejszego: syntezy faktów, czynu zbrojnego żołnierza I i II Armii w jego właściwym wymiarze, dostatecznie

silnych akcentów braterstwa broni polsko-radzieckiej, zwycięstw i tworzenia się nowej socjalistycznej świadomości żołnierza. 2078 dni okupacyjnej tragedii, skomplikowana sytuacja polityczna w kraju, dwa nurty walki i dwie tendencje społeczne, różne fronty działań — wschodni i zachodni, działalność PPR — nie znalazły w polskich filmach zaangażowanego odbicia.

Ponury katastrofizm, represje i martyrologia obozowa na długo zacięły nad tematyką filmu i świadomości jego odbiorcy. Brakło miejsca dla żołnierza-zwycięzcy i czynu zbrojnego. Filmy — świetnie skądinąd: „Ostatni etap”, „Ulica graniczna”, „Kanał”, „Pokolenie”, „Zamach”, „Koniec naszego świata” dowodzą, że nasi twórcy widzieli jedną tylko stronę przeszłości. Potem, kiedy społeczeństwo zaczęło domagać się akcentów czynnej walki w filmie wojennym stworzono kilka obrazów pełnych efektów, podczas gdy całe obszary najważniejszych problemów nie doczekały się ekranizacji.

Wymogom, ambitniejszym. Ale dość powiedzieć, że zaledwie kilkanaście spośród całego, różnorodnego dorobku mogło być z tak ważnej okazji jak wielka rocznica powstania LWP objętych przez głębię, jako najbardziej reprezentatywne. Jednak i te dalekie są od wyobrażeń o filmie spod znaku wojny. Ich przyczynkarci charakter, błędnie po peryferiach wydarzeń, w panoramie wielkich wydarzeń, sztuczne psychologizowanie — wszystko to rysuje obraz jakże niepełny w porównaniu z rzeczywistością; z tragiczną, a zarazem heroiczną przeszłością naszego narodu. Dotyczy to niestety i tych najlepszych filmów, jak: „Kwiecień”, „Potem nastąpi cisza”, „Skapani w ogniu”, „Wrzesień 1939”.

Mniej więcej od roku 1965 zaczyna się jak gdyby przełom w tej dziedzinie. Powstają filmy usiłujące sprostać konkretnym

Filmowe drogi wolności

Wielosłowa Czubałowa

„Polityka partii w dziedzinie rozbudowy oświaty i szkolnictwa wyższego zmierzając będzie do: — zapewnienia w całym kraju dalszego nauczania po 8-letniej szkole podstawowej co najmniej dla 90 proc. absolwentów w 1975 r.; — takiego wzrostu liczby kadr z wyższym wykształceniem, aby wyprzedzić o odłone tempo wzrostu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej i zapewnić rokami wstępującą ilość absolwentów; — dalszego polepszenia proporcji młodzieży kadrami ze średnim technicznym wykształceniem a inżynierami”. (Z TEZ KC PZPR NA V ZJAZD PARTII)

W Krakowie kształci się obecnie ponad 46 tysięcy studentów na studiach stacjonarnych i wieczorowych. Na 1 roku studiów w bieżącym roku akademickim jest ponad 9 tysięcy słuchaczy, a więc znacznie więcej niż wynosiła liczba wszystkich studentów w krakowskich uczelniach w roku akademickim 1938/1939. Liczba studentów uczelni technicznych wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym prawie 14-krotnie. Szkolnictwo wyższe zatrudnia blisko 8 razy więcej pracowników naukowo-dydaktycznych.

Szkolnictwo podstawowe i średnie: w latach 1963—1969 w Krakowie wybudowano 29, a w województwie 214 nowych szkół podstawowych. Młodzieży przekazano łącznie 2.640 nowoczesnych, nowoczesnych i dobrze wyposażonych sal szkolnych, gdy tymczasem w całym międzywojennym 20-leciu oddano do użytku w rejonie załedwie 1.340 izb szkolnych.

Nowe szkoły, zwiększenie liczby internatów i warsztatów szkolnych stworzyły materialne warunki do przeprowadzenia reformy szkolnictwa średniego.

— 84 proc. absolwentów szkół podstawowych kontynuuje naukę w bieżącym roku szkolnym w szkołach średnich, to jest więcej niż postulowano na rok 1970.

— Stypendia w bież. roku dla uczniów szkół średnich łącznie wyniosła ponad 36 mln zł.

**A**by propaganda była skuteczna, jej adresat musi być głęboko przekonany, że to, co czyta w prasie, czego słucha w radio odzwierciedla wiernie opisywaną rzeczywistość, jest prawdziwe. Można, oczywiście, grać na instynktach i emocjach, szczególnie, gdy ma się do czynienia z prymitywnym adresatem — na dłuższą jednak metę najbardziej skuteczną jest metoda tzw. obiektywizmu — stwierdzają zachodni specje od wojny psychologicznej. Zrezygnuj z rozkładu akcentów krytyki i wyłożenie uznania lub pochwały wzbudza zaufanie u czytelnika, umacnia jego wiarę w bezstronność sądów autora artykułu czy audycji i dzięki temu pozwala przemycić w opakowaniu rzekomego obiektywizmu zamierzone schematy pojęć. Piszą schematy, bo właśnie one są najbardziej przyswajalne, najlepiej zapadają w świadomość odbiorcy, najtrwalej zapisują się w jego pamięci. Wielu z nas mogłoby podać przykłady takich, wyzwalających drogą skojarzeń, schematów. Np. cygara, lord, flegma = Anglik. Albo — kastyjki, temperament, walki białych = Hiszpania.

„W Polsce — plse np. — kobiety pracują w administracji, w zakładach przemysłowych i w budownictwie, w gospodarstwach rolnych i w oświacie społecznej — niemal we wszystkich zawodach. Polowe spośród 42 tys. lekarzy stanowią w Polsce kobiety. Polka zarabia tyleż samo co mężczyzna, ma też równe z nim szanse zrobienia kariery. Liczne zakłady są kierowane przez kobiety.”

Po takim, pełnym wyrazów uznania wstępie, mającym podkreślić jego obiektywizm — autor puszcza się samowolnie na szerokie wody ryzykownych uogólnień, potrzebnych mu do scharakteryzowania stosunków polskich: „W zamian za tyle straconego czasu i za te fantazje, Polki chcą, by je mężczyźni rozpiszczeni i składali im niewinne holdy. Zaczynają się to od pocałunku w rękę (wielokrotnie wymyślanego przez Niemca zwyczaju) — kończy

Typowym ponoc przykładem panujących u nas w tym względzie stosunków jest — opisany przez autora zaraz na początku reportażu — casus Wandy i Pawła: „Paweł i Wanda studiują w Krakowie. Propozycja wspólnego spędzenia wakacji w Sopocie wyszła od Wandy. O małżeństwie nie było, oczywiście, mowy. W Polsce bowiem nie jest niczym niezwykłym inicjatywa wychodząca od kobiet. Mężczyźni nie mają nie przeciwko temu” — wyjaśnia z obłębnym uśmiechem. Wspomniany przykład „przekonuje” autora tak dalece, że sam wreszcie przyznaje: „Rzeczywiście, stosunki między osobami różnej płci są

nano w Polsce 180 tys. sztucznych poronień. „Przeprowadza się je tu bezpłatnie i bez żadnych formalności. Polska była także do niedawna „producentem aniołków dla całej Europy” — Tu, zdaniem „Quicka”, zjeżdżali się wszystkie pragnące spędzić plód cudzoziemki.

„W owymianym, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

„Spotkałem taką królową w hotelu. W korytarzu stał siwy portier. Ze schodów schodziła zgarbiona stara kobieta z wiadrem i szcztoką. „Dzień dobry” — rzekła. „Dzień dobry” — odpowiedział portier i pocałował sprzątaczkę w rękę.”

W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

# „BEZWSTYDNE POLKI”

Propaganda zachodnia stosuje w prowadzoną przez siebie wielkim „praniu mózgow” środki i bardziej złożone i bardziej wyrafinowane. Sam obraz przedstawianych odbiorcy musi być wystarczająco obszerny, by starczyło miejsca na różnorodność (bez której nie ma wrażeń) i zarazem na tyle prosto skonstruowany, by z wielu przedstawionych mu w publikacji elementów czytelnik mógł wybrać te właśnie, na których najbardziej zależy autorowi — i to właśnie, z których składa się schemat.

„Polka żąda i jest przyzwyczajona, że mężczyzna postępuje według jej wskazań. Kobieta wszędzie gra pierwsze skrzypce. (...) Jest ona, oczywiście, wystarczająco sprytna, by swoje żądzy ukryć za udziękami i kobieciarstwem. Mężczyzna często nie zauważa, że jest pod pantoflem, a gdy się spostrzeże — nie przeciwstawia się temu: woli się upijać.”

Najbardziej jednak interesuje go charakter i obyczaje Polki. „Polki są dumne, pewne siebie i pretensjonalne — Informuje czytelników „Quicka” — No i drogie — dodaje w innym miejscu. — „W żadnym kraju bloku wschodniego nie widać tyle eleganckich i wy-

żąda na sięgnięciu głęboko do portfela.”

W następnym fragmencie, zatytułowanym „Polki nie są nieśmiałe” autor zajmuje się życiem seksualnym Polki. Opowiada więc, jak to — w wytwornej restauracji — siedzące przy sąsiednim stoliku studentki „flirtowały z nim bezustannie (słowo unver-schäm't) oznacza zarówno „bezwstydny” jak i „bezczelny”.

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

„Spotkałem taką królową w hotelu. W korytarzu stał siwy portier. Ze schodów schodziła zgarbiona stara kobieta z wiadrem i szcztoką. „Dzień dobry” — rzekła. „Dzień dobry” — odpowiedział portier i pocałował sprzątaczkę w rękę.”

W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

Tym razem Grenlandzcy powiedzieli: stop! Ludność tej najdalej na północ wysuniętej prowincji Danii zobowiązała rząd, by zakazał Amerykanom doświadczeń z rakietami-sondami w strategicznej bazie Thule, w północnej Grenlandii. Według wersji amerykańskiej, 42 rakiety miały w ciągu września br. badać w atmosferze promieniowanie słoneczne.

Grenlandia, położona w rejonie kręgu polarnego, na szerokości bieguna geomagnetycznego, a więc na obszarze koncentracji słonecznych protonów, od dawna przyciąga astrofizyków. Dla Amerykanów zaś Thule jest punktem szczególnie korzystnym: ich bazy militarne położone są w odległości zaledwie 800 kilometrów, a rozbudowane urządzenia lotnicze mogą z łatwością

czy, a zwłaszcza mieszkańcy Thule i okolic, odnosił się do roku na rok coraz niechętniej do amerykańskiej obecności. Wechodzili tu w grę obawy przed zagrożeniem ze strony atomowego wyposażenia bazy, jak i protekcyjne stosunki Amerykanów do miejscowej ludności.

Ostry kryzys w wzajemnych stosunkach powstał niedawno, po pamiętnym zdarzeniu się nad Thule amerykańskich samolotów B-52 z czterema bombami termojądrowymi na pokładzie. Atomowy ładunek roztrzaskał się o lodowca lawicę, rozpraszając swoją radioaktywną zawartość na rozległej przestrzeni. Jedną z bomb przebiła warstwę lodową i zatruła jej głębokie warstwy, co przekreśliło nadzieje na całkowite odkażenie zagrożonego rejonu.

„W ostatnich latach, wskutek zmiany w obiektywnej sytuacji politycznej zmieniła się również strategia imperializmu w walce z europejskimi krajami socjalistycznymi. Politycy imperialistyczni zdali sobie sprawę z tego, iż socjalizm zakorzenił się w świadomości mas pracujących tak głęboko, że otwarte wystąpienie przeciw jego podstawom społeczno-ekonomicznemu zostało pozbawione szans. Jednocześnie układ sił militarnych między systemem socjalistycznym a imperializmem uczył nierówną stawkę imperializmowi na tzw. „wyzwalanie” narodów krajów socjalistycznych, na klasyczną zbrojną kontrrewolucję wspieraną przez zewnętrzne interwencje.

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

„Spotkałem taką królową w hotelu. W korytarzu stał siwy portier. Ze schodów schodziła zgarbiona stara kobieta z wiadrem i szcztoką. „Dzień dobry” — rzekła. „Dzień dobry” — odpowiedział portier i pocałował sprzątaczkę w rękę.”

W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

## Grenlandia przeciwko STRATEGIC AIR COMMAND THULE MA JUŻ TEGO DOŚĆ...

Grenlandzkie protesty wywołały konsternację w Kopenhadze. Spodziewano się amerykańskiej presji. I rzeczywiście ambasador USA w Kopenhadze oświadczył, że „zakamienie bazy w Thule byłoby katastrofą dla Paktu Atlantycznego, do czego nie można dopuścić”. Po kilku tygodniach pertraktacji skończyło się na tym, że bazy postanowiono utrzymać w zamian za nowe „gwarancje” amerykańskie niedopuszczenia do groźnych wypadków.

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

przyjmować sprzęt i materiały, które trudno byłoby transportować kłopotliwymi drogami Grenlandii.

Zaplanowane na początek września pierwsze eksperymenty z rakietami-sondami zostały definitywnie odwołane w wyniku noty rządu duńskiego do Waszyngtonu. Komunikat oficjalny ministra spraw zagranicznych Danii, Poul Hartlinga, poważal się na „pewne względy natury psychologicznej”, które obecnie uniemożliwiają starty rakiet.

Warto przypomnieć, że w 1945 r. rząd zezwolił Stanom Zjednoczonym na zainstalowanie w Thule bazy Strategic Air Command — Strategicznego Dowództwa Lotniczego. Dla USA i Paktu Atlantycznego Thule stało się ważnym ośrodkiem militarnym. Natomiast Grenland-

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

„W tym miejscu, trzecim odcinku — w przeciwieństwie do dwóch poprzednich — nie było wyraźne antykomunistyczne akcentów, a jednak cały ów „Bericht aus Polen” mieli się świetnie w formułach antykomunistycznej propagandy. Nietrudno bowiem odgadnąć jakie wywoła reakcje, jakie skojarzenia i schematy utrwalił w świadomości zachodnio-niemieckiego czytelnika. Autor — przedstawmy go — Otmara Kauc, jest doświadczonym propagandystą. Wie, jak trafić do swoich czytelników. Umie wywoływać nastroje i — grać na tych nastrojach. Robi to zrećnie, tak zrećnie, że czasem można mieć złudzenia co do jego intencji. Oto przykład. Na zakończenie swego reportażu, Kauc przytacza zdanie działacza Tow. Świadomości Macierzyństwa, że „u nas, ostatecznie, kobieta jest zawsze królową”, po czym stwierdza:

Władomości o używaniu przez Amerykanów środków chemicznych — broni zakazanej przez międzynarodowe konwencje i uznanej za narzędzie ludobójstwa — coraz częściej pojawiają się na łamach prasy światowej.

Początki intensywnej eskalacji wojny chemicznej sięgają 1964 r., przy czym zbiegają się one z zastosowaniem przez Korpus Ekspedycyjny USA także gazów trujących w operacjach „oczyszczania terenu”. W końcu 1965 r. już 26 prowincji Południowego Wietnamu było celem ataków chemicznych. Do tego czasu, ostrożnie szacując lotnictwo skaziło ponad 500 tysięcy hektarów gruntów, niszcząc zasiewy i plony, czyniąc glebę na długi czas nieużyteczną.

Tak oczywistych faktów Amerykanie nie mogli żyć milczeniem. Ale — wobec coraz ostrzejszych głosów potępienia ze strony światowej opinii publicznej — fal-szowali dane, dotyczące rozmiarów chemicznej agresji. W 1966 r., w odpowiedzi na rozgłos sirażaku pędowego, którym amerykański architekt, H. B. Nichols, zaprote-stował przeciwko chemicznemu niszczeniu zbiorów w Wietnamie Południowym, Departament Stanu zapew-

niał, że „środkami toksycznymi zatruło zbiory należące do Vietcongu tylko na obszarze 8000 hektarów”. Tak więc stan rzeczy w rzeczywistości został wielokrotnie pomniejszony.

Jednakże eskalację wojny chemicznej ujawniali nawet te sfałszowane dane. Bo w końcu 1967 r. deputowany D. Fraser, interpelując Pentagon w sprawie używania środków toksycznych w Wietnamie Południowym, przytoczył dane statystyczne tegoż Pentagonu, z których wynika, że w okresie od 1 stycznia do drugiej połowy września 1967 r. wojna chemiczna wyrządziła zniszczenia na obszarze 49.000 hektarów, a więc ponad sześciokrotnie większym od obszaru wymienionego w 1966 r.

W roku bieżącym ataki przy użyciu broni chemicznej jeszcze przybrały na sile. Brytyjski „Guardian” z 25 czerwca br. pisał: „Od lipca do końca 1968 r. wydatki lotnictwa na lotyczne produkty chemiczne w ope-

racjach wietnamskich wyniosą ponad 70 milionów dolarów, co jest równoznaczne z zakupem 10 milionów galonów trujących materiałów chemicznych. Wyniesie to 50 proc. więcej niż w 1967 r., który był w Południowym Wietnamie rekordowy, jeżeli chodzi o stosowanie broni chemicznej.”

Amerykański galon równa się 3,78 litra. 10 milionów galonów odpowiada ponad 37 milionom litrów. Dla ujęcia takiej ilości trzeba 10 tysięcy lotów transportowców C-123. Efekt takich lotów wyraził się przypuszczeniem zniszczeniem około 1.200.000 hektarów pól uprawnych.

Armią NFW liczy się też z tym, że Amerykanie mogą zastosować na szerszą skalę gazy bojowe, a być może — także broń biologiczną.

Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu ostrzegł ostatnio, że każdy nierozważny, któremu udowodni się udział w prowadzeniu wojny chemicznej lub bakteriologicznej, będzie traktowany jako zbrodniarz wojenny.

m. j.

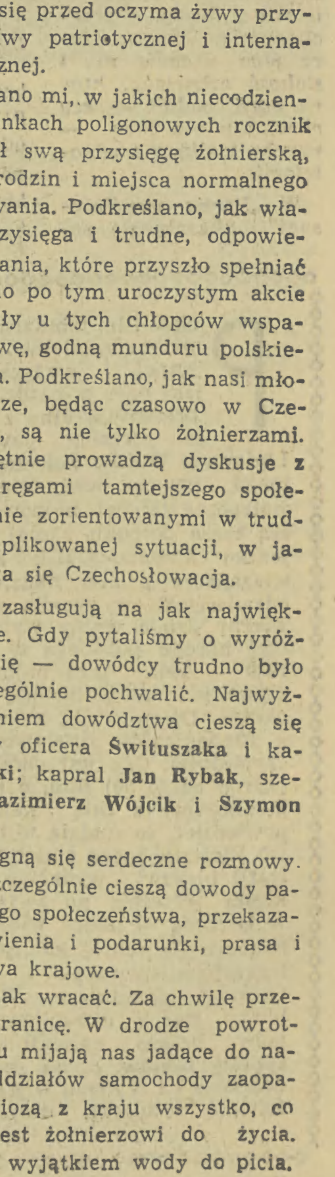
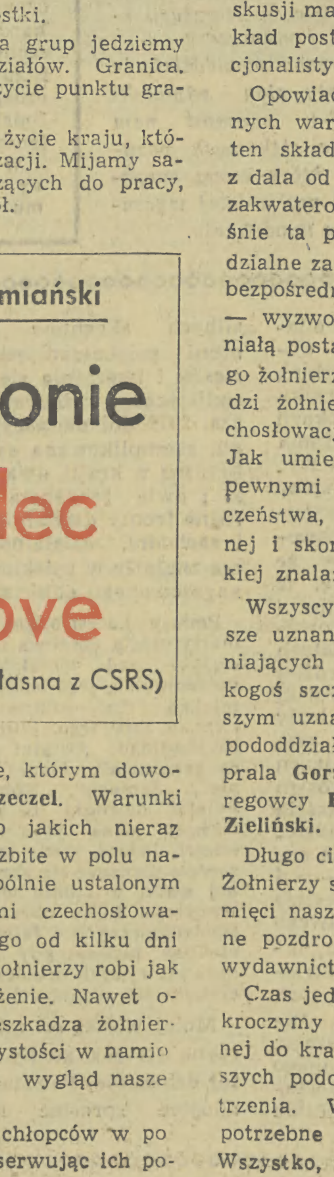
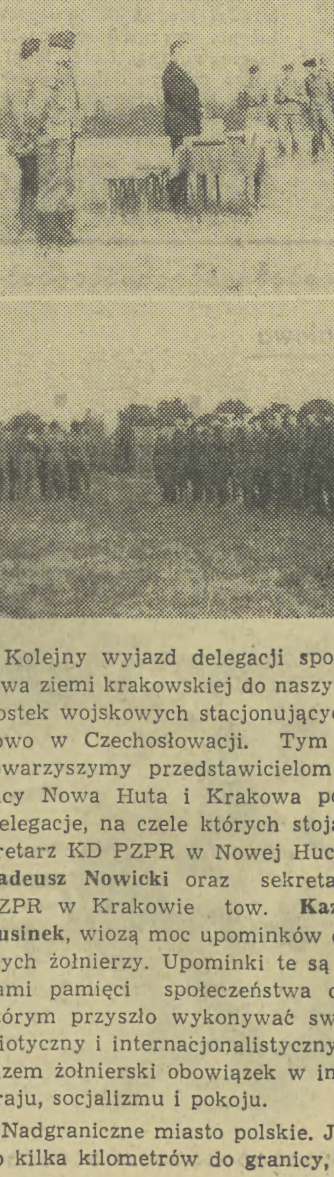
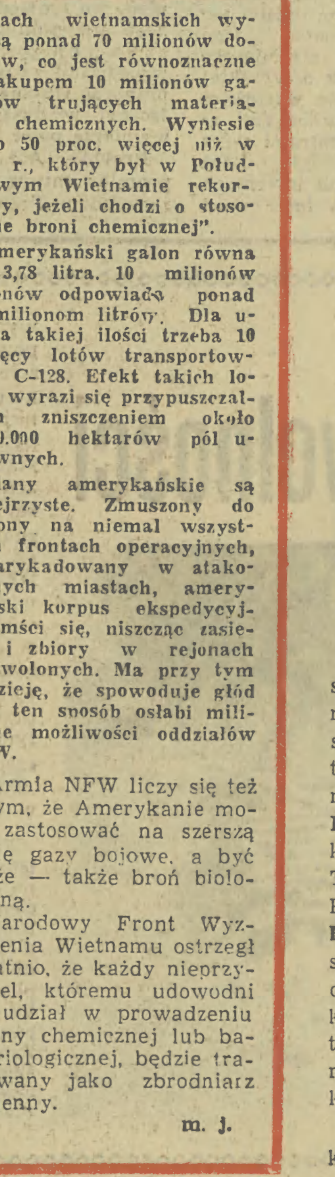
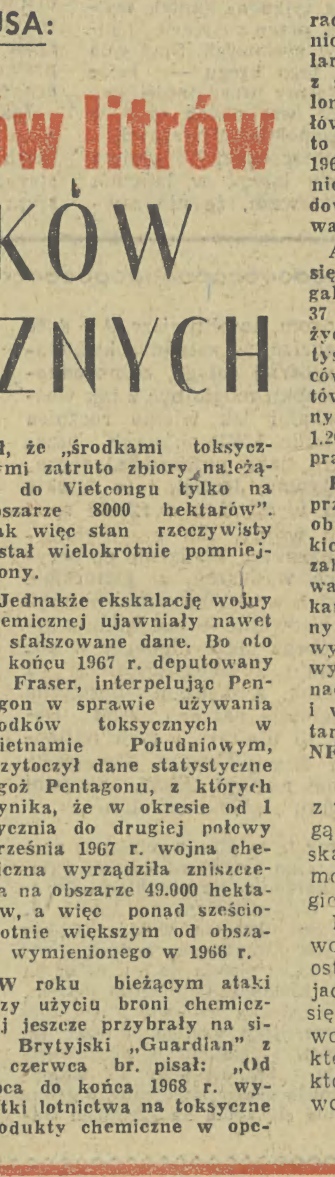
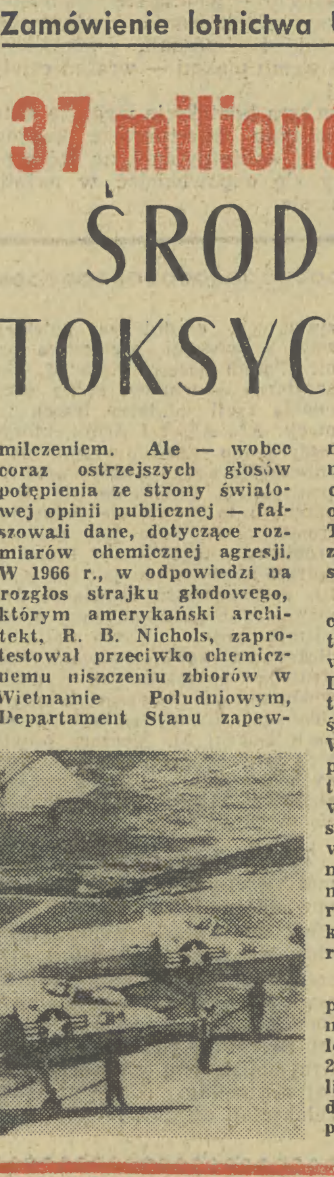
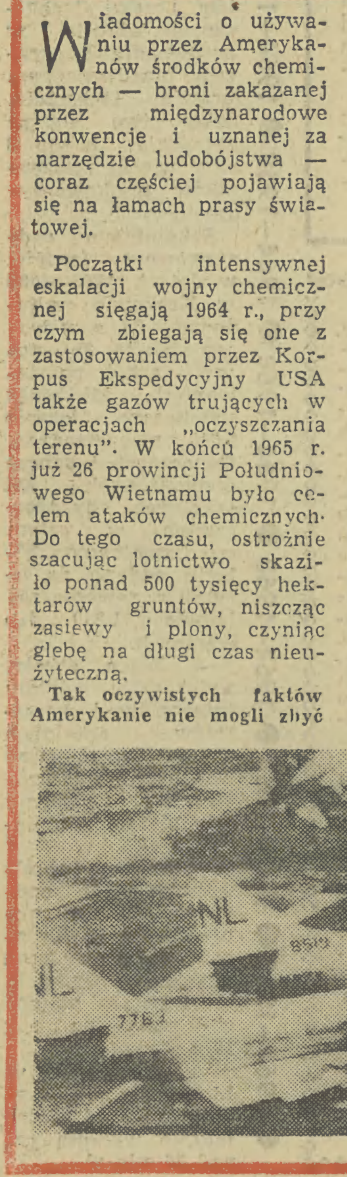
Nadgraniczne miasto polskie. Już tylko kilka kilometrów do granicy, do re-

jonu Hradec Kralove, do miejsca, gdzie stacjonują nasze jednostki.

Rozdzieleni na kilka grup jedziemy do polskich pododdziałów. Granica. Normalne, codzienne życie punktu granicznego.

Jadąc obserwujemy życie kraju, który powraca do stabilizacji. Mijamy samochody, ludzi spieszących do pracy, młodzież idącą do szkół.

Kolejny wyjazd delegacji społeczeństwa ziemi krakowskiej do naszych jednostek wojskowych stacjonujących czasowo w Czechosłowacji. Tym razem towarzyszyliśmy przedstawicielom dzielnic Nowa Huta i Krakowa powiatu. Delegację, na czele których stoją i sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie tow. Tadeusz Nowicki oraz sekretarz KP PZPR w Krakowie tow. Kazimierz Rusinek, wiozą kom upominków dla naszych żołnierzy. Upominki te są dowodami pamięci społeczeństwa o tych, którym przyszło wykonywać swój patriotyczny i międzynarodowy obowiązek, a zarazem żołnierski obowiązek w interesie kraju, socjalizmu i pokoju.



rewolucyjna młodzież powinna traktować zagadnienia małżeństwa z punktu widzenia klas i walki klasowej oraz analizy klasowej — taką wskazówkę dał niedawno szanghajski dziennik „Ciefangzipo”, komentując serię listów do redakcji na temat zawierania małżeństw. Głównie chodzi o małżeństwa zawierane w zbyt młodym wieku. „Ciefangzipo” uważa, że taka tendencja jest wyrazem „spisku wrz klasowego”, który zachęcając młodych do szukania sobie partnerów mierza w ten sposób do „oderwania młodzieży od działalności rewolucyjnej”, do „zapomnienia przez młodzież o sprawach kraju”.

Dziennik szanghajski „Wenhueipao” przytacza list ilustrujący, na czym polegało niebezpieczeństwo. Oto w pewnej instytucji są ludzie, którzy wprawdzie przychodzą do pracy, ale potem oddają się życiu rodzinnemu. Autor listu ubolewa, że myśla on przez cały dzień o mężach, żonach i dzieciach, nie zważając zupełnie na kampanie prowadzone w tej instytucji. Przyczyną tego jest — twierdzi autor listu — zatrucie tych towarzyszy przez „ideę burżuazyjną”. Autor obiecuje wina literatury klasycznej — tak chińska, jak i zagraniczna — która mówi o miłości, rodzinie i szczęściu rodzinnym.

Inny czytelnik w liście do wspomnianej „Ciefangzipo” alarmuje, że w jednej z fabryk jest ponad 100 praktykantów — chłopców i dziewcząt — i że wśród nich skojarzyło się aż 20-30 „zakochanych par”. Młodzi starają się nawzajem sobie podobać, spacerują po ulicach lub razem odbywają przejażdżki rowerowe. Autor listu ma pretensje do miejscowego komitetu rewolucyjnego, że nie zapobiega tym „burżuazyjnym, wulgarnym” zjawiskom, które „zatrują młodzież”.

Temat ten — przedstawiany zresztą w podobny sposób — przewija się ostatnio bardzo często na łamach prasy chińskiej. Przyczyną nie fakty oraz argumentacja krytyków dostarczająca wiele interesującego materiału dotyczącego obyczajowości i nastrojów panujących wśród młodzieży obecnie, po ponad dwóch latach trwania „rewolucji kulturalnej”. Ma się więc prawo wyciągnąć wniosek, że po początkowym „zachłystnięciu się” polityką, część młodzieży zwraca swe zainteresowania ku dziedzinom bliskim im z natury. Można wysunąć stwierdzenie, że dążenie młodych do zawierania związków małżeńskich we wczesnym wieku — co zresztą leży w tradycji chińskiej — stanowi naturalny odruch obrony dla zachowania choć części życia i przeżyć dla siebie w warunkach, gdy młodzież słyssy codzienne apele, by wszystko oddać służbie „rewolucji kulturalnej”.

Wreszcie ma się prawo przypuścić, iż flirt, miłość czy chłopięco-dziewięcze sympatie są stosunkowo silnie „eksploatowane”, jako że jest to praktycznie jedyna „rozrywka”. Życie kulturalne prawie zamarło, a to, co pokazywane jest w kinach czy teatrach, stanowi ilustrację hasła politycznych, z którymi wszyscy stykają się na każdym kroku. Przeszły radio nadawane są bądź obszerne artykuły wstępne, bądź piosenki, których tekst w coraz większym stopniu oparty jest na cytatach z Mao Tse-tunga.

Niewątpliwie więc całe to zagadnienie stanowi ważki problem polityczny i narusza wymogi „rewolucji kulturalnej”. A argumenty krytyków ograniczają się do oręka propagandowego „rewolucji kulturalnej”, podczas której każde zjawisko, bez względu na wagę i charakter, ale jeśli tylko w

stawie, słuchając ich wypowiedzi i dyskusji ma się przed oczyma żywy przykład postawy patriotycznej i internacjonalistycznej.

Opowiadano mi, w jakich niecodziennych warunkach poligonowych rocznik ten składał swą przysięgę żołnierską, z dala od rodzin i miejsca normalnego zakwaterowania. Podkreślano, jak właśnie ta przysięga i trudne, odpowiedzialne zadania, które przyszło spełniać bezpośrednio po tym uroczystym akcie — wywoływały u tych chłopców wspaniałą postawę, godną munduru polskiego żołnierza. Podkreślano, jak nasi młodzi żołnierze, będąc czasowo w Czechosłowacji, są nie tylko żołnierzami. Jak umiejętnie prowadzą dyskusje z pewnymi kręgami tamtejszego społeczeństwa, nie zorientowanymi w trudnej i skomplikowanej sytuacji, w jakiej znalazła się Czechosłowacja.

Wszyscy zastępowali jak największe uznanie. Gdy pytaliśmy o wyodrębniających się — dowódcy trudno było kogoś szczególnie pochwalić. Najwyższym uznaniem dowódcy cieszą się pododdziały oficera Śwituzaka i kaprala Gorzki; kapral Jan Rybak, szeregowiec Kazimierz Wójcik i Szymon Zieliński.

Długo ciągnął się serdeczne rozmowy. Żołnierzy szczególnie cieszą dowody pamięci naszego społeczeństwa, przekazane podziwieniem i podarunkami, prasa i wydawnictwa krajowe.

Czas jednak wracać. Za chwilę przekroczyliśmy granicę. W drodze powrotnej do kraju mijają nas jadące do naszych pododdziałów samochody zaopatrzenia. Wiozą z kraju wszystko, co potrzebne jest żołnierzowi do życia. Wszystko, z wyjątkiem wody do picia.

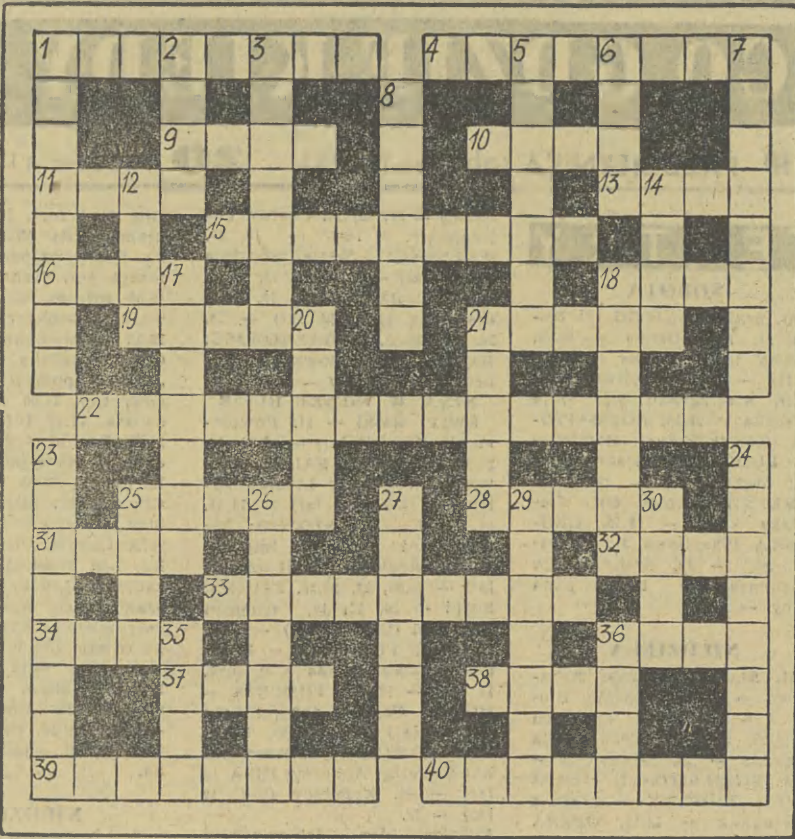
Mieczysław Ziemiański

## W rejonie Hradec Kralove

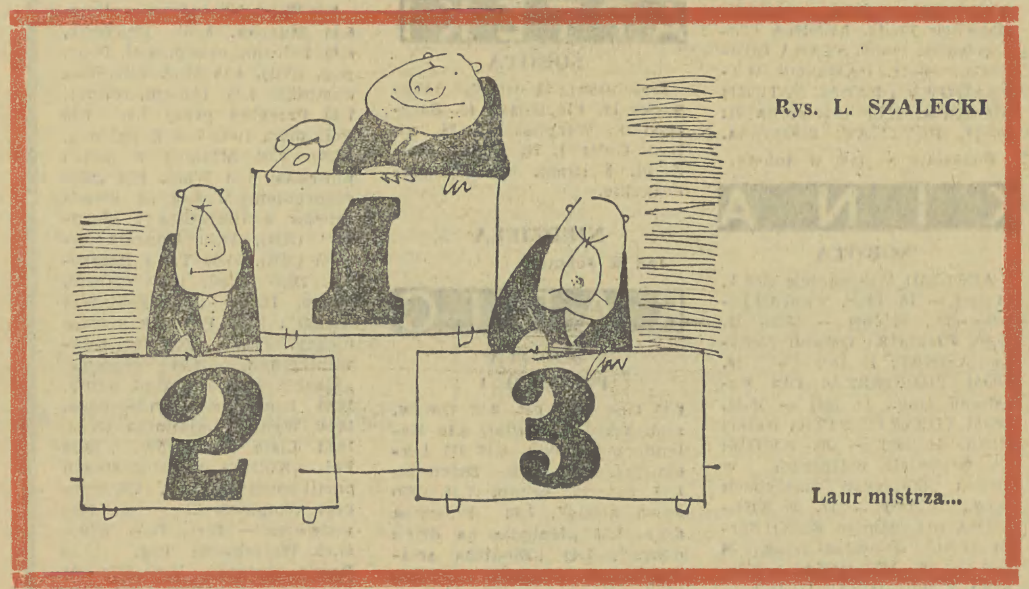
(Korespondencja własna z CSRS)



KRZYŻÓWKI



POZIOMO: 1. węgierski taniec ludowy, 4. krakowski teatr dla najmłodszych, 9. urządzenie umożliwiający remonty okrętów, 10. bezkrytyczny naśladowca tzw. sfer, 11. największe góry w Europie, 13. uosobienie miłości, 15. urządził tam hitlerowcy „krwawą niedzielę”, 16. państwo w Azji Płd.-Zach., 18. podziemie misjiowego futra, 19. specjalność gangsterów, 21. wielkie góry w Azji Środk., 22. właśnie uzyskał pełnoletniość, 25. laureat nagrody Nobla, autor „Dumy”, 28. pogląd filozoficzny głoszący, że istnieje tylko rzecz, twórcą jego jest T. Kotarbiński, 31. graniczne góry między Europą a Azją, 32. rzeka płynąca przez Francję, Belgię i Holandię, 33. inaczej karabiny maszynowe, 34. głony, 36. biblijny bratobójca, 37. utwór wokalny na dwa głosy, 38. wawrzyn, 39. jest zwykły i sympatyczny, 40. przymusowe świadczenie robotniczy przy budowie drogi.



Krzyżowca wyrwał się z ust Śmiałka. Oto stał opromieniony jaskrawym słońcem na czubku góry, dumnym spojrzeniem nieznacznie leżące mu u stóp przetrzępane turnie i przepastne doliny. W pierśiach wypełnionych niedotlenionym powietrzem słyszał przyspieszone dudnienie serca, a w skroniach dziki szum. Przez długą chwilę jego oczy zszedły z góry i skierowały się na dolinę. Z pamiętaniem, tocząc ostre głazy — zda się, nie czuł bólu kaleczących palców i objętych kolan. Aż utrudzony wyjął z kieszeni palta notes i na świstku wyrwanej kartki oliwkami nagryzmolił pismo w szafelce kopca, przycisnął najcięższym kciukiem i zrazu powoli, a potem coraz prędzej — nie oglądając się, pomaszlował w stronę pobliskiej stacji kolejki linowej...

Wartość papierków  
W jednej z osad województwa kieleckiego wybuchł pożar w siedzibie miejscowej Rady Narodowej. Jak stwierdziło dochodzenie — ogień wybuchł w wyniku nagromadzenia na strychu nadmiernej ilości rupieci i papierów. Większość tych papierów stanowiły, grube tomy kopii nakazów karnych za... balagan na strychu, wystawianych przez Radę Narodową lekkoimym mieszkańcom.  
Piotrkowskie podania  
W kolekcji Tadeusza M. z Piotrkowa znajduje się kilka lisyce sformułowań, przepisanych z autentycznych podań, wpływających do miejscowych instytucji. Parę takich „pretekstów” udostępnił redakcji:  
OKRUCHY  
„Od trzech miesięcy jestem żonaty, a moja żona jest w poważnym stanie, szepiuję urząd kwaternikowy, czy tak musi być?”  
„Na moje słowa pozostał bierny i nawet groźba użycia kija nie potrafiła zmusić go do usłuchu”.  
„Za swoją potrzebą chodziłam od Pilata do Heroda”.  
Troska o chorego  
W kieleckich Delikatessach przy stoisku wędliniarskim klienta prosi sprzedawczynię:  
— Niech mi pani wybrać z tej kiełbasy taką ładną, cienką, i z cienkim fiakiem, niełustą, bo ja to kupuję dla chorego, do szpitala!  
— Ile tej kiełbasy?  
— Pięć kilogramów.

Krzywe  
ZWIERCIADŁO  
— Za każdym razem, panie doktorze, gdy piję herbatę — okropnie kładzie mi w lewym oku. Jak temu zaradzić?  
— Nic prostszego, jak wyjąć tyżeczkę ze szklanki...  
W USA.  
— Mogę ci wybaczyć i to, że trzymasz ręce w kieszeniach spodni, kiedy rozmawiasz ze mną; także i to, że kładziesz nogi na stół zawsze — gdy nakręcam go sztywne obrusem, ale papierosa mógłbyś przynajmniej wyjąć z ust, kiedy mnie całujesz...  
W małżeństwie.  
— Jesteś dla mnie miła tylko wtedy, kiedy potrzebuję pieniędzy.  
— Ale ja przecież zawsze staram się być miła.  
— No właśnie...  
W hotelu. Pewien obywatel z prowincji pyta recepcjonistę:  
— O jakiej porze wydajecie posiłki?  
— Śniadanie od 7 do 11, obiad od 11 do 15, podwieczerek od 15 do 18, kolacja od 18 do 23.  
— Skąd, bo chętnie obejrzałbym sobie wasze miasto.  
— Dlaczego zerwałeś swoje zaręczyny?  
— Zrobiłem to po wizycie u grafologa, który dowodził mi na podstawie charakteru pisma narzeczonej, że lepij będzie, jeśli się nie pobierzemy.  
— A co porabia teraz twoja narzeczoną?  
— Poślubiła właśnie tego grafologa...

CIĄG DALSZY  
O ISTWANIE TASCHLERZE — oszuście matrymonialnym — pisalem przed rokiem w opowieści pt. „Don Juan falszujny”. Wyjechał on z Chabówki w sierpniu 1967, z młodą kobietą — w niemanym kierunku i wszelki ślad po nim zaginął. Opowieść kończyła się stwierdzeniem, że „zostali zarządzone przez milicję poszukiwania, które dotychczas nie daly rezultatów”.  
I oto znów spotykamy się z Taschlerem. Jest w białym kitlu lekarskim w szpitalu w Głuszczyku. Występuje jako węgierski lekarz-ginekolog chcący zapoznać się z pracą w polskim szpitalnictwie. Nikt nie sprząda jego dokumentów (w rzeczywistości Istwan był traktorzystą).  
Jest lekarz. Taschler współpracuje z lekarzem i kulisami nielęgniarkami — oglądając program TV. W momencie, gdy wyszedł na korytarz, na ekranie telewizyjnym ukazuje się jego odcienie. Pleięgniarka i lekarz ze zdumieniem słuchają komunikatu Prokuratury Powiatowej w Nowym Targu o poszukiwaniu Istwana Taschlera listem gończym za popełnione oszustwa. On sam jest szokowany, gdy po powrocie do pokoju widzi na szklanej krawędzi swoją twarz. Rzucza się do drzwi. Zapłano go już na... ościnnym parapecie.  
Po raz pierwszy Taschler przyjechał do Polski na wycieczkę w czerwcu, a drugi raz w listopadzie 1965 r., następnie w połowie następnego roku, by pozostać nielegalnie w naszym kraju.  
Jedną z przyczyn pierwszego pobytu w Polsce — przedstawiając się kolejno za dziennikarza, czy za kierownika węgierskiej wycieczki — różnymi sposobami uzyskuje sympatję otoczenia i — wyjada od poszczególnych osób większe sumy pieniędzy, nie gardząc i kilkudziesiąt...

Stanisław Olecki  
Fraszki  
NA KIEPSKIEGO KAWALARZA  
Gromadzi w swym arsenale Niewypał po niewypale.  
MEDYTACJA  
Plewiąc swój ogród (z falkich pobudek?) Wrzuca kamyczki w cudzy ogródek.  
TROJKAT  
Astronom z poetą błądzą wśród galaktyk; Dołącza i trzeci — kosmonauta. Praktyk.  
GDYBY  
Gdyby tak nagradzać za najlepsze chęci, Wnet by wyszło na jaw, żeśmy w z y s y c y święci.  
O DONZUANIE  
Żyje w myśli tej dewizy słownej: — „Życie bez kobiet jest hezeKosowne”.

ZNAZKI  
POLSKA - 740z  
POLSKA - 760z  
POLSKA - 715z  
POLSKA - 713z  
MALARSTWO POLSKIE to temat 8 znaczków wprowadzonych do obiegu 7 bm. Znaczek wart 40 gr (nakład 6,4 mln szt.) przedstawia obraz Piotra Michałowskiego „Rycerz na gnajdym koniu”, 60 gr (6 mln) — Leona Wyczółkowskiego „Rybak”, 1,15 zł (4,5 mln) — Aleksandra Gieryskiego „Portarozczarka”, 1,35 zł (4,5 mln) — Stanisława Wyspiańskiego „Portret Elizy Pareńskiej”, 1,50 zł (3,8 mln) — Wojciecha Weissa „Manifest”, 4,50 zł (3,3 mln) — Jana Matejki „Stanczyk”, 5 zł (1,8 mln) — Tadeusza Makowskiego „Kapela dziecięca”, 7 zł (1,8 mln) — Zygmunta Waliszewskiego „Uczta II”. Arkusiki po 4 znaczki i 2 przewieszki.  
Do malarstwa zalicza się także seria „XXV-LECIE LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO”. Poszczególne znaczki są bowiem reprodukcjami obrazów, przedstawiających sceny z różnych bitew II wojny światowej. I tak na znaczkach wart. 40 gr oglądamy: „Wrzesień 1939” (M. Bylina), „Partyzanci” (L. Maciąg), „Lenino” (M. Bylina), „Monte Cassino” (A. Boratyński), „Na przedpolach Warszawy” (S. Garbatowski). Na znaczkach po 60 gr: „Nysa” (M. Bylina), „Nad Odrą” (K. Mackiewicz), „W Berlinie” (M. Bylina), „Błyszawica” (M. Mokwa), „Poścień” (T. Kulisiwicz). Format 44x36 mm, w arkuszach po 20 sztuk. (zg)

PONIEDZIAŁEK  
5.55 Igrzyska Olimpijskie, 15.10 Program dnia, 15.15 „Śpiewa Klaudia Radczenko” (z Kijowa), 15.45 Politechnika TV Fizyka, 17.00 Kronika olimpijska, 18.00 Dla młodych widzów: „Zrob to sam”, 18.15 Kronika (KR), 18.45 „Jutro GOP-u”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Lzennik TV Informator Olimpijski, 20.10 Teatr TV: „Powrót do Itaki” wg „Odyseji” — Homera, 21.10 „Dziś sekretarza” — rep. filmowy, 21.35 Dziennik TV, 22.00 Igrzyska Olimpijskie.  
WTOREK  
5.55 Igrzyska Olimpijskie, 8.30 „Sala szpitalna” — film fabularny prod. radz., 10.00 Dla szkół (kl. IV), „Od Baltyku do Tatu”, 10.55 Język polski (kl. XI i II lic.), K. Treniew: „Lubow Jarowaja”, 12.30 Przyniesienie rolnicze, 15.40 Politechnika TV: Matematyka, 17.00 Kronika Olimpijska, 18.00 „Tu Krzemionki”, 18.20 Kronika (KR), 18.35 „Po szóstę”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV i Informator olimpijski, 20.10 „Giedła piosenki”, 20.40 „Azmut”, 21.10 Dziennik TV, 21.35 Igrzyska Olimpijskie.  
SOBOTA  
5.55 Igrzyska Olimpijskie, 10.05 „Jedyna szansa” — film prod. NRD, 12.45 Dla szkół: Geografia (kl. VIII) „Aryka”, 14.00 TV Kurs Rolniczy „Mieśnię rasy bydła”, 14.35 Program tygodnia, 15.00 Konkurs pięciu milionów, 16.00 „W kraju inków” — film dokumentalny prod. radz., 17.00 Kronika olimpijska, 18.00 Kronika (KR), 18.15 „Ludzie z wysiedlenia” — turniej rozrywkowy, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV i Informator olimpijski, 20.10 Koncert symfoniczny Filharmonii Szczecińskiej, 20.50 „Czwarta zmiana”, 21.20 Teatr TV: „Murzyn z żalugi Narczyza” J. Conrada-Korzeniowskiego, 22.25 Dziennik TV, 22.45 Igrzyska Olimpijskie.  
NIEDZIELA  
6.55 Igrzyska Olimpijskie, 10.05 TV Kurier rolniczy, 10.40 „Przypominamy, radzimy”, 10.50 PKF, 11.00 „Ścisłe tajne” z serial: „Stawka większa niż życie”, 12.00 Dziennik TV, 12.10 „Od Krakowa jada” — wiadomości folklorystyczne (KR), 12.50 „Przemiany” 13.20 Teatrzyk dla przedszkolaków „Mały Tupi”, 14.00 „Krakowickie wieże” — z cyklu „Piórkiem i węglem” (KR), 14.30 „Suity Polska” — program baletowy, 15.00 Tele-Echo, 15.40 Piosenki, których się nie zapomina” — kabaret „Dymek z papierosa”, 10.25 „Spotkanie z pisarzem” — Jerzy Butrament”, 17.00 Kronika olimpijska, 19.00 „Kronika” (KR), 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 „Studio uooczoślone” — T. Kwiatkowskiego J. Stworzy i B. Miecuchowa. Reż. W. Gawroński (KR), 21.05 Felieton TV, 21.15 Igrzyska Olimpijskie (uroczyste zakończenie).

szęciolotowymi „pożyczkami”. Oferuje sprzedaż nie istniejących samochodów, panom proponuje małżeństwo — spędzając na koszt swych kolejnych obłubienic młodotę tygodniem...  
Ważędzie spotyka się z bezgraniczną naiwnością ludzi, których wykorzystuje — pedąc przez blisko dwa lata żmudot niebieskiego ptaka. Zależnie od okoliczności, raz jest tłumaczem, to znów ważną osobistością spełniającą doniosłą misję, turystą poszukującym w Polsce dogodnego towarzyszki życia, albo węgierskim lekarzem z niejedną panią miał wyjechać do Budapesztu na uroczą wycieczkę. Mając w kieszeni pieniądze, czasem kosztowności — ulatniał się z pociągu w drodze na Węgry, pozostawiając w wagonie swoją wybrankę. Lista oszukanych zawiera kilkadziesiąt osób z różnych stron Polski. Był organizatorem międzynarodowego szpitala dla dyplomatów (!) — angażującym pleięgniarki, to znów aranzem wycieczki do NRD, czy Kanady — elokwentnym, zagranicznym turystą. Te „funkcje” otwieraly przed nim serca i portfele.  
Czegoż jak czego — ale przystoił i fantazji Taschlera odnieść odnieść nie można. Żył z nę barunie i dopomni — nabierając nie tylko prywatne osoby, ale nawet całe instytucje.  
Fakt, że ktoś „jest z zagranicy” jestce na wiele osób działa jak magia. Te, które daly się nabić w butelkę prymitywizmu — skądinąd oszustów — mają smutną naukę na przyszłość. Ale chodzi o to, by być mądrym przed e skądą!  
Istwan Taschler, oskarżony o dokonanie kilkadziesiątu przestępstw, oczekuje w uwięzieniu na rozprawę sądową, która wkrótce odbędzie się przed sądem w Nowym Targu.

REKLAMA PRASOWA — SZYBKĄ I SKUTECZNĄ!  
PODHALAŃSKI RADIOKLUB LOK w NOWYM SĄCZU organizuje 8-miesięczny KURS RADIO-TELEWIZYJNY oraz dla amatorów KURS KRÓTKOFALOWCÓW  
Szczególnie na kursie krótkofalarskim mile będzie widziana kobiety. — Informacji udziela i przyjmuje wpływ Radioklub LOK w Nowym Sączu, ul. Narutowicza nr 6, III piętro — we wtorki i czwartki, od godziny 17 do 20.

WARKOCZE SŁOMIANE o grubości od 40 do 60 mm — 5.000 mb — KUPI Cukrownia „Strzelin” w Strzelinie. Dostawa winna nastąpić najpóźniej w terminie do dnia 15 listopada 1968 r. Oferty przysyłać do Działu Zaopatrzenia Cukrowni „Strzelin”.

POMIESZCZENIE MAGAZYNOWE 77 CHRZANOWIE LUB W NAJBLIŻSZEJ OKOLICY o powierzchni od 80 do 150 m<sup>2</sup>, nadające się na składowanie art. odzieżowo-włókienniczych oraz pomieszczenie o pow. około 80 m<sup>2</sup>, nadające się na składowanie opakowań tekturowych — WEŹMIĘ W NAJEM Spółdzielnia Hurtownia Międzypowiatowa „Sanopomoc Chłopska” Chrzanów, ul. Stara Huta 1, tel. 38-37. — Pomieszczenia te mogą stanowić: budynki nie ukończone, w części lub całości nie zamieszkałe, sutereny suche, szopy itp.

PRACOWNICY POSZUKIWANI KIEROWNIKA MAGAZYNU — zatrudnia Spółdzielcze Zakłady Spożywcze „Fructona” — w Tarnowie, ul. Franciszkańska 4. K-9746  
TECHNOLOGA przemysłu spożywczego, z praktyką oraz MISTRZA produkcji mięsnej — zatrudnia natchmiast Tarnowski Zakład Spożywcze Przemysłu Terenowego w Tarnowie, ul. Przemysłowa 5, tel. 47-36. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-9727

Wadowieckie Zakłady Przemysłu Terenowego — w Wadowicach, ul. Dzierżyńskiego 22 — zatrudnia natchmiast GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO. — Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia w Wadowickim Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego w Krakowie, ul. Leńartowicza 14, oraz w Dyrekcji w Wadowicach, ul. Dzierżyńskiego 22, tel. 30-81.

Miejskie Biuro Projektów — w Krakowie, ul. Daszyńskiego 31 — zatrudni natchmiast KIEROWNIK DZIAŁU TECHNICZNEGO, 2 ST. REFERENTÓW EKONOMICZNYCH do Działu Technicznego, oraz po 3 wysoce kwalifikowanych PROJEKTANTÓW branży: architektonicznej, konstrukcyjnej, instalacji sanitarnych wewnętrznych, wentylacji mechanicznej, instalacji elektrycznej, urządzeń ciepłowniczych oraz ASYSTENTÓW wszystkich branż. Informacji udziela Sekcja Personalna, pokój nr 62.

INŻYNIERA MECHANIKA na stanowisko z-cy głównego inżyniera do spraw remontu i inwestycji — wymagana praktyka zawodowa, TECHNIKA MECHANIKA do pracy w Dziale Głównego Mechanika, KIEROWNIKA ŚWIETLICY, 2 MASZYNISTÓW DRUKARSKICH znających roboty kolorowe, możliwość wynagrodzenia wg VIII grupy poligraf., 2 SLUSARZY MASZYNOWYCH, KIEROWCĘ SAMOCHODOWEGO oraz 5 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH (mężczyźni) — zatrudnia Skawieckie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Skawinie. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, od godz. 7 do 15. K-9729

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych — w Krakowie, pl. Boh. Getta 11, tel. 619-80 — zatrudni natchmiast MONTERÓW INSTALACJI WOD.-KAN. i C.O., oraz IZOLATORÓW, INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW z praktyką o specjalności sanitarniej i elektrycznej — na stanowiskach kierowników robót i budów, ST. MISTRZÓW INSTALACJI SANITARNEJ i ELEKTRYCZNEJ, TECHNIKA d.s. KONTROLI FUNDUSZU PEŁC. — Praca na terenie województwa krakowskiego. Zgłoszenia przyjmują Kierownictwa Grupy Robót: Chrzanów — Osiedle Północ, ul. Zielona, Oświęcim, ul. Bema 6, Wadowice, ul. 1 Maja 43 a. K-9823

Zakłady Spożywcze PT w Tenczyku — zatrudnia natchmiast kwalifikowanego ELEKTRYKA. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr. W godzinach od 7 do 14. K-9740  
MASARZY, RZEŃNIKÓW, ROBOTNIKÓW PRZUCZONYCH w tym zawodzie i UCZNIÓW przagnących zdobyć zawód masarza — przyjmie „Spotem” WSS Oddział w Wieliczce, ul. Szpunara 16. K-9740

Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego przy KPON „CPN” Baza Limanowa, zatrudni natchmiast MURARZY, CIESLI, oraz PRACOWNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH. — Warunki pracy i płacy (w akordzie) do omówienia na miejscu. K-9720

PRZETARGI Oświecimskie Zakłady Naprawy Samochodów w Oświęcimiu, ul. P. Findera 10, telefon 3881, 3882, 3883 — OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEGRANICZONY na wykonanie robót budowlanych w pomieszczeniu stolarni, a mianowicie:  
1) wymurowanie dwóch ścian działowych murew, o grubości 0,25 m, w ilości 62 m<sup>3</sup> — termin wykonania do dnia 25 listopada 1968 r.,  
2) wykonanie podłutki z pilśni twardej, w ilości 183 m<sup>3</sup> — termin wykonania do dnia 25 listopada 1968 r.  
Zakład na wykonanie powyższych prac nie posiada dokumentacji kosztorysowej. Wykonanie w/w robót odbywać się będzie wg obmiaru i obowiązujących aktualnie cenników.  
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.  
Termin składania ofert do dnia 25 października 1968 r. — Szczegółowe informacje można uzyskać w Dziale Głównego Mechanika, codziennie od godziny 8 do 14.  
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 października 1968 r., o godzinie 11, w sali konferencyjnej zakładu. — Zastrzeżenie swobodny wybór oferenta lub unieważnienie przetargu bez obowiązku podania przyczyn. K-9872

Nauka SPAWANIE! Kursy stacjonarne weryfikacyjne i mistrzowskie rozpoczynają wkrótce „Oswiata” Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72 i 334-23.

Zguby PAWLIK Jerzy, zam. Ryglów nr 500 w/w. Tarnob, zgubił legitymację szkolną — wystawioną przez Liceum Ogólnokształcące w Tuchowie.

Dyrekcja Technikum Przemysłu Skórzanego CZSP w Nowym Targu, plac Słowackiego 13 — OGŁASZA PRZETARG na wykonanie w br. kapitałowej rezerwy centralnego ogrzewania i instalacji elektrycznej w szkolnych warsztatach garbarsko-furzarskich w Nowym Targu, ul. Grel 6.  
W przetargu mogą brać udział jednostki państwowe, spółdzielcze i prywatne. W terminie do 25 października 1968 r. — Otwarcie ofert nastąpi w Dyrekcji Technikum w dniu 25 października 1968 r., o godz. 10.  
„Dokumentacja do wglądu w godzinach pracy. Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.  
Powiatowy Inspektorat Wodnych Melioracji w Wadowicach — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO samochod ciężarowy marki „Aut”, — Cena wywoławcza wynosi 25.025 zł.  
Przystępujący do przetargu zobowiązani są złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie Powiatowego Inspektoratu Wodnych Melioracji w Wadowicach, ul. Trybunalska 14.  
Samochód można oglądać w siedzibie PIWM — w Wadowicach, ul. Trybunalska 14, w dniach od 4 do 6 listopada 1968 r., w godz. od 8 do 15.  
Przetarg odbędzie się w dniu 7 listopada 1968 r., godz. 9, w siedzibie PIWM — Wadowice, ul. Trybunalska nr 14. — Prawo udziału w przetargu posiadają osoby, które przedstawią zaświadczenie z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, że nabycie pojazdu jest związane z działalnością gospodarczą lub zawodową.  
Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-9700

Mieszkańcy powiatu olkuskiego! ZAKŁADY USŁUG STOLARSKICH Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych w Bukowniu, Wolbromiu, Sławkowie i Olkuszu — przyjmują jeszcze do realizacji w roku bieżącym zamówienia osób prywatnych na wykonanie stolarki budowlanej i mebli kuchennych.